Nr 174. **Kraków, Wtorek 2 Sierpnia 1887.** **Rocznik XL.**

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . marek 6
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 1 sierpnia.

Śmierć Depretisa pociągnęła w naturalnem następstwie podanie się do dymisyi całego ministerstwa, którego był przewodniczącym.

Ministrowie załatwiać jednak będą bieżące czynności aż do chwili zamianowania nowego gabinetu przez króla, którego przybycia do Rzymu z Monzy oczekują w najbliższym czasie.

Ze względu na zewnętrzną politykę Włoch był Depretis pierwszym, który ukrócił rozpasane dążności irredentystyczne. Było to wtenczas, kiedy sprawa Oberdanka podniosła namiętności włoskie w tym kierunku do najwyższego stopnia.

Utorował on przez to drogę do tej polityki, która zainaugurowana przez Manciniego, rozwinęła się najwybitniej za czasów, kiedy tekę spraw zewnętrznych dzierżył Robilant, a która w głównych kwestyach bieżących pozostawała w szczerej zgodzie z głównemi dążnościami niemiecko-austryackiego przymierza.

Nadzieja, że polityka ta przetrwa zgon Depretisa, polega na tem, iż stała się ona odtąd polityką konieczną, we Włoszech zaś mężowie stanu, głównie z osobistej ambicyi o władzę starający się, zwykli ulegać programowi dworu w chwili, kiedy za tę cenę ofiarują im oddanie władzy. Zresztą wżył się już i naród nieco w tradycye tej polityki i przyszedł do przekonania, że utrzymywanie porozumienia z państwami środkowemi najwięcej przynieść mu może korzyści szczególnie od czasu, jak się Włochy interesami swemi nad morzem Śródziemnem i Czerwonem głównie zajmować zaczęły.

Walka przeciwko walorom rosyjskim nie ustaje w Niemczech. Sygnalizowany nam wyczerpujący artykuł *Journal de St. Petersbourg*, który miał uspokoić giełdy, podnieść kredyt rosyjski i walkę tę uśmierzyć, przyczynił się raczej do zaostrzenia jej. Argumenta, jakiemi się posługuje *Journal de St Petersbourg*, pisze jeden z półurzędowych dzienników niemieckich, dowodzą rzeczy wręcz przeciwnej, nie tej, której dowieść zamierzyły. Można sobie wystawić, w jakim bezładzie muszą być finansowe stosunki państwowe, kiedy na udowodnie mniemanego dobrego ich stanu organ urzędowy nie umie nic lepszego przytoczyć, nad to, że bank państwowy ma pewną ilość zapasu gotowizny kruszcowej, bez którejby wcale już operować nie mógł, a rzecz najważniejszą, że rząd ukazami swemi pogarsza majątkowe stosunki kraju i przez to i tak już słabą siłę podatkową kraju zmniejsza, pomija dziennik ten zupełnie.

W podobnym tonie przemawia teraz większa część dzienników niemieckich, a na ich czele półurzędowe, z wyjątkiem *Nordd. Allg. Ztg*, która, jak od początku milczała, tak i teraz zachowuje w tej sprawie zupełne milczenie.

W sprzeczności z poprzedniemi wiadomościami, jakoby Porta wysłała była ponowną notę do gabinetów Anglii, Niemiec, Austryi i Włoch w celu skłonienia ich, aby się starały o przejednanie Rosyi i Francyi na rzecz księcia Koburgskiego, donoszą teraz z Konstantynopola, że od 13 lipca t. j. od chwili wysłania znanego okólnika Porty, nie wysłał rząd turecki żadnej innej noty w tej sprawie i ograniczył się tylko do ustnej wymiany zdań z ambasadorami mocarstw w Konstantynopolu, w czasie których Nelidow poruszył dawną propozycyą zastąpienia rejencyi rządcą kraju z ramienia Porty installowanym i proponował na ten urząd księcia Imeretyńskiego.

Zmienia to zupełnie postać rzeczy i odejmuje resztę szans księciu Koburgskiemu, wyjaśniając zarazem przyczynę, dlaczego Naczewicz ma teraz właśnie próbować ostatniego środka, czyby nie można skłonić księcia Ferdynanda, aby przybył do Bułgaryi.

Biuro Reutera donosi z Bombaju, że Rosyanie posuwają się w górę rzeki Oxusu, bez względu na zawartą już, ale nie sankcyonowaną dotąd ugodę graniczną. Wiadomość ta wymaga jeszcze stwierdzenia. Być jednak może, że komendanci miejscowi mają postępować w Turkmanii tak, jakby nie wiedzieli, co zaszło w Petersburgu.

XIII.

Ks. Alojzy Lichtenstein wypowiedział w Radzie państwa słowa, które lapidarnie a pamiętnie określiły położenie Austryi. „Austrya, rzekł on, ma wszystkie obowiązki pierwszorzędnego mocarstwa, a środki państwa średniego." Zdanie to jest tak trafne, że jest aż przejmujące. Posłużyć ono może za szyld i za drogoskaz zarazem; a niewątpliwie ostatnich miesięcy przejścia i owe dreszcze wojenne, o których wspominaliśmy na początku tych uwag, wzmocnić musiały przekonanie o prawdzie, zawartej w słowach ks. Lichtensteina i posłużyć do ustalenia przeświadczenia, że jeżeli Austro-Węgrom trudno jest pozostać biernemi, to nierównie niebezpieczniej jest dla nich brać jakąkolwiek inicyatywę.

Położenie ztąd powstałe, a tak szczęśliwie, choć drastycznie przez prezesa klubu konserwatywnego zaznaczone, jest może jedyne w dziejach, jest doniosłą anomalią, jest faktem niemal nieobjętym dotąd nauką, bo sprzecznym z wszelkiemi zasadami państwowemi i dotychczasowemi pojęciami o sztuce, zwanej polityką. Wytwarza ono też zupełnie wyjątkowe warunki rządów i kierunków tak wewnątrz, jak na zewnątrz, do tego stopnia skomplikowane i zawiłe, trudne i niezwykłe, że rozum ludzki i nauka polityczna podołaćby im nie mogły i nieraz też uznają swoją niemoc.

Na położenie to składają się różne czynniki i przyczyny. Tradycya rodowa blasku i potęgi w wielkim stylu, rozległość państwa i stykanie się jego granic z najważniejszemi stronami i punktami Europy, z jednej strony; z drugiej skład wewnętrzny rozpołowionej na dwie części monarchii, z różnorodnych części złożonej, z których niemal każda stwarza nietylko wewnętrzną, ale i zewnętrzną kwestyę lub niebezpieczeństwo; dalej, ugrupowanie sąsiednich wokoło mocarstw, z których jedno od południa obwieszcza zaborcze zachcianki, drugie z natury swej, tradycyi i pożądliwości, od północy i wschodu zagraża daleko sięgającemi i samej istoty Austro-Węgier dotyczącemi dążeniami i niebezpieczeństwami, z których zaś trzecie powstało na zasadzie jedności narodu, którego znaczna część, silna i ważna zasobami i wykształceniem, wchodzi w skład i jest jednym z głównych czynników monarchii; ztąd też wynikłe stosunki handlowe, nieraz narzucone, nie pozwalają rozwinąć własnych zasobów, ani wzmocnić należycie stanowiska ekonomicznego i finansowego; nareszcie na owo tak wyjątkowe położenie złożyły się jeszcze dwukrotnie w ćwierć wieku poniesione ciężkie na polach bitew klęski, które dziejowe za sobą pociągnęły gwałtowne zmiany i nietylko przeistoczyły byt państwa, ale także wytyczne jego linie i stanowisko zmieniły.

Skoro Austrya wypartą została z Włoch i Niemiec, chcąc pozostać choćby tylko owem państwem, któreby przynajmniej mocarstwowe miało obowiązki, musiała zwrócić swe dążenia w strony przeciwne; wskutek zbiegu okoliczności i z wyboru skierowaną ona została w stronę tureckiego Wschodu.

Odtąd też przymierze z Niemcami stawało się dla niej koniecznością, a w niem szukać musiała nie już korzyści, ale rękojmi przed Rosyą i Włochami. Ta konieczność podwójna wpłynąć musiała na istotę przymierza i nadać mu wszelkie ujemne strony przymusowego położenia, rzeczy niezbędnej.

To, co było koniecznością dla jednej strony, odpowiadało także wygodzie i potrzebie Niemiec dzisiejszych. I tak przechodząc przez różne fazy i metamorfozy, raz zastósowane do trójcesarskiego związku, to znowu do potrójnego porozumienia, tak nazwane przymierze niemiecko-austryackie nigdy dokładnie nieznane, a zatem nie wiedzieć jak określone, ciągnie się jak nić przez ostatnie lata i przetrwało najnowsze przejścia i obawy wojenne. Nic jednak nie zdziałało ono, żadnej nie rozwiązało sprawy; zaufania ogólnego nie przywróciło.

Już na jego początek i pierwsze lata dziwne nieco rzucają światło niedawno ogłoszone, a tak bardzo nie kanclerskiem piórem pisane, pamiętniki hr. Beusta, ucząc, iż ta wielka a nowa zgoda między dawnymi przeciwnikami nieraz bliską była rozchwiania, a nie stała na przeszkodzie stronie jednej do żywienia bardzo czarnych i zdradzieckich myśli.

W dalszym ciągu przymierze to okazało się zawsze co najmniej biernem, a w ostatnich czasach, któremi się zajmujemy, można było się nawet przekonać, że niezupełnie bezpodstawnem było kilkakrotnie wyrażone w *Czasie* zdanie, iż rozmiary i doniosłość tego przymierza przecenionemi nieraz zostały i że zbyt dalekie wyprowadzano ztąd wnioski. Nietylko bowiem ks. Bismark i jego organa, podczas najdrażliwszych przejść sprawy bułgarskiej, bardzo głośno oświadczały, że Niemcy nie są obowiązane wystąpić w interesie austryackich interesów na Wschodzie, że Austrya w razie zawikłania się w bułgarskie wypadki pozostawioną byłaby sama sobie i działałaby *à ses risques et périls;* ale nawet hr. Kalnoky to samo potwierdził w Delegacyach wspólnych, stawiając analogię, której jednak brakło aktualności, między wypadkiem zawikłania się Niemiec w stronę prowincyj baltyckich, w którymby Austrya nie była obowiązaną z niemi współdziałać, tak samo, jak Niemcy nie miałyby obowiązku współdziałać z Austryą na Wschodzie. Czytaliśmy jeszcze więcej w *Nordd. Allg. Ztg*, bo oświadczenie, że Niemcom obojętnem jest, kto posiada Bośnię, a później jeszcze więcej, bo zdanie, że ta obojętność odnosi się do Serbii i każdego innego kraju, czy terytoryum itd. Wskazywać to wszystko mogło, że przymierze niemiecko-austryackie nie miało stać na przeszkodzie dobrym między Niemcami i Rosyą stosunkom, tem mniej stać się przyczyną zerwania między niemi, a widocznie ks. Bismark nie zamierzał nigdy zaprzestać — że użyjemy wyrazu, którym posłużyliśmy się w innym wypadku — chuśtania się między Rosyą i Austryą; co jeszcze świeżo potwierdziła owa niedyskrecya *Nordd. Allg. Ztg* o układach dotyczących Bośni, grzesząca niezwykłą względem sprzymierzeńca niedelikatnością. Wobec tych objawów, niemal czynów, bo wpłynęły one niezawodnie na bieg wypadków i obrót rzeczy, w najwybujalszych wyobrażeniach znacznie zmniejszyć się musiały rozmiary i doniosłość przymierza niemiecko-austryackiego, a powstać musiało ogólne przekonanie, że to przymierze jest biernem, wyłącznie odpornem, i że jeżeli coś piśmiennie między dwoma mocarstwami zawartem zostało, to tylko wspólna rękojmia terytoryów, warunek, który przed innemi stawia zawsze Austrya przy podobnych układach. Przymierze niemiecko-austryackie nawet w tych rozmiarach, a zwłaszcza od chwili, jak dopełnia się przystąpieniem Włoch, zasłania dwie bolące strony Austryi i zapewnia jej pod tym względem spokój i wytchnienie, podczas gdy jednocześnie oddala i utrudnia zaczepne przeciw niej Rosyi wystąpienie. Takie jednak przymierze wciąga Austryę w tę grę europejską, o której poprzednio kilkakrotnie mówiliśmy, i czyni z niej główny niemal przedmiot i najbardziej wystawiony czynnik tej gry, pełnej niebezpieczeństw, której najświeższym skutkiem dla Austryi był wydatek stu przeszło milionów na tymczasowe uzupełnienie wojskowe, a który potargał misterną tkankę równowagi budżetowej p. Dunajewskiego.

W takiem położeniu i z tego rodzaju przymierzami łatwą ani wdzięczną nie może być polityka monarchii; musi się ona miernej trzymać miary i niejeden zawód przeboleć, niejedną przykrość znieść, szukając pociechy, zresztą zawsze gotowej, w przekonaniu czy twierdzeniu, że zawód nie był wcale zawodem, ani rozczarowanie przykrością, że przeciwnie one odpowiadają życzeniom, lub też w wpieraniu w siebie, czy w innych, że nie tak się źle stało, jak się zdawało, że w każdym razie mogło być gorzej. Tylko, że takie pociechy zbyt często powtarzane, nietylko ckliwemi, ale i nieznośnemi stać się mogą, a kiedy się ma wspomnienia wielkiej potęgi, większego jeszcze znaczenia i państwa, w którem słońce nie zachodziło, to w końcu podobne pociechy zniecierpliwić mogą, a w zniecierpliwieniu takiem tkwiłoby niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. Lecz zarazby tu wystąpiły i uczuć się dały następstwa owego położenia, w którem mając wielkie obowiązki, rozporządza się średniemi środka-

Pierwsi oryentaliści i archeologowie polscy.

(5)

(Dokończenie).

Jeśli podziwiać wypada wielką wyrozumiałość księcia jenerała w stosunkach z Chodakowskim, że przez wzgląd na jego zdolność badawczą i zasługi naukowe daleko posuwał tolerancyę dla opinij tak krańcowych, nietylko pod względem religijnym, ale i społecznym, to znów zupełna zgodność zasad i poglądów łączyła naszego mecenasa z mężem zbliżonym doń wiekiem a poważnego stanowiska, który także jeden z pierwszych zajmuje się naukowo archeologią i lingwistyką.

Mężem tym był X. Ksawery Michał Bohusz (ur. 1746 † 1823) były wizytator szkół na Litwie, prałat i kanonik kapituły wileńskiej, a rodzony brat podkanclerzego litewskiego i posła na wielki sejm. Uczony X. Bohusz spełniał posługi publiczne i różne też spadały na niego w długiem życiu dostojeństwa. Stanisław August odznacza go orderem św. Stanisława, uniwersytet wileński mianuje go swym członkiem honorowym, a cesarz Paweł kuratorem szkół. Podeszły już w latach, usuwa się z kapituły wileńskiej i przenosi się do Warszawy, gdzie należy do pierwszego grona założycieli Towarzystwa przyjaciół nauk i Towarzystwa gospodarskiego, a nawet pomimo sędziwego wieku pełni obowiązki sędziego pokoju miasta Warszawy. Prałat ten wielkiej powagi i zacności charakteru jest przedewszystkiem mężem naukowym. Litwin z krwi i kości, zajmuje się pierwszy zpośród uczonych naszych badaniem języka litewskiego, tak w samem źródłosłowie odrębnego, i pisze obszerną rozprawę „o początkach narodu i języka litewskiego" (Wilno, 1806, str. 207). Jak władał Bohusz językiem ludu, dowodzi tłómaczenie z Wirgila *Ziemiaństwa* na język litewski, a praca ta pozostała w rękopisie wraz z wielu pismami autora, które ukrywają w trzech tomach do dziś dnia ważne materyały do konfederacyi barskiej, akta kapituły wileńskiej i opis podróży za granicę. Drukiem ogłosił X. Bohusz piękną rozprawę, chrześcijańskim natchnioną duchem, w obronie ubogich do żebractwa przymuszonych, aby ich nie zamykano, i projekta budowli z niepalonej cegły, jako materyału trwałego a taniego na mieszkania dla włościan. Od badania języka litewskiego zwraca się X. prałat do pisowni polskiej i rozprawia się z Onufrym Kopczyńskim, którego uważano podówczas za niebezpiecznego nowatora. Od ruskich latopisów i najstarszych aktów litewskich przechodzi do polskiego Kadłubka, broniąc go od krytycznego rozbioru Schlötzera, a wyprzedza tą pracą rozprawę Lelewela o Mateuszu herbu Cholewa.

Pisanie w różnych materyach stawało się koniecznością w czasach, kiedy piszących był tak nieliczny zastęp. Jeśli opracowanie przedmiotu nie zawsze wypadało odpowiednio, to z tej wszechstronności zyskiwał umysł ludzi ówczesnych, bo uczoność, niezamknięta w szufladzie jednej specyalności, dawała ogólniejsze poglądy. O ile X. Bohusz wyprzedzał w poszukiwaniach archeologicznych Chodakowskiego i Surowieckiego, dowodzi list, pisany do księcia jenerała z Warszawy w r. 1808. Była-to odpowiedź na pochlebną ocenę świeżo ogłoszonej drukiem książki Bohusza o języku litewskim, i na gorące słowa zachęty do dalszych studyów w tym przedmiocie, jakie autorowi przesłał X. jenerał.

„Widzę z zapału W. Ks. Mości, że wre w nim krew litewska — pisze X. Bohusz — że czujesz się prawdziwie książęciem litewskim. Aleź, mój książę, zgubiłeś mapę Litwy, w której już dawno byłeś. Ja przed kilku laty, będąc wizytatorem szkół w trzech guberniach, przejeżdżając zatem wszerz i wzdłuż całą Litwę, już wtenczas ciekawie wszędzie wybadywałem, czy gdzie nie znajdę jakiego monumentu, jakiego rękopismu, jakiego nakoniec dokumentu litewskiego? Zupełną wszędzie znalazłem niewiadomość, obojętność, jakąś umysłów odrętwiałość i przesąd, że nie warto jest trudzić się rzeczą, która się na nic nie przyda. Kiedy zacząłem pisać moją rozprawę, napisałem do wszystkich w Litwie, od których spodziewałem się otrzymać jakąkolwiek informacyę, a pisałem nie do uniwersytetu, nie do kapituł, bo wiedziałem, że się ztamtąd niczego nie nauczę, ale do tych, co uchodzili za umiejących najlepiej po litewsku, do kilku plebanów, do seniora w Kiejdanach, do mieszczan w Kownie, do Pijarów w Wilkomierzu, do Bernardynów w Telszach i t. d. — Czy uwierzysz temu książę? żaden z nich nawet nie odpowiedział. Jeden Lachnicki, marszałek, mój siostrzan, przysłał mi książeczkę litewską, przez jednego plebana niedawno wydaną, a zatem makaronizmów polskich pełniuteńką, o nauce chrześcijańskiej. Tak wszelkiej pozbawiony pomocy postarałem się i w Królewcu z trudnością dostałem gramatykę i słownik litewski. Przez cały kwartał wpierw uczyłem się języka litewskiego, nim do pisania rozprawy przystąpiłem. Zwalono w Wilnie zamek i pałac Jagiełłów; czy go wprzód przynajmniej przerysowano? Na jeziorze trockiem jest wyspa, na której było mieszkanie kilku książąt litewskich? Byłże na niej literat który? Może nawet nie wiedzą, że tam książęta mieszkali? Znalazł nieboszczyk Kossakowski, wojewoda, w Wojtkuszkach czysty brans srebra w laseczki stopionego, z napisami, do kogo należały; darował ich kilka uniwersytetowi. Zrazu wielka ciekawość, co te laseczki znaczą? Teraz w gabinecie spokojnie leżą i nikt się nie pyta. Prałatem katedry wileńskiej będąc, chciałem przez ciekawość widzieć sklep, gdzie zwłoki są Witolda i Aleksandra. Nikt mi go pokazać nie umiał. Zakrystyan nawet nie wié, że tam są pochowani. Przecież to są fundatorowie katedry! Za panowania Stanisława Augusta miano w Nowogródku wykopać trumnę Mendoga, koronę, berło i pałasz. Wizytatorem będąc, znalazłem w Nowogródku tylko podanie, że spiżową trumnę na dzwon do parafii przelano, a resztę miała szlachta między siebie rozebrać i potracić. Należałoby wpierw oświecić ziomków, że poprzednicy byli to bitni ludzie, ale niezupełnie barbarzyńscy, że się naszego początku wstydzić nie mamy potrzeby, że język litewski nie był chłopskim, ale zupełnie polerowanym i tego moją rozprawą dowiódłem. Może ona teraz zachęci literatów litewskich do szukania pamiątek."

Smutne to, ale pouczające szczegóły o ignorancyi i obojętności, jaka zaległa podówczas Litwę. Niebawem atoli za sprawą obu Czartoryskich, ojca i syna, obudzi się tam ruch naukowy uniwersytetu, a z niego zakwitnie i zabłyśnie literatura i poezya na całą Polskę. To, do czego Bohusz nie zdołał współczesnych zachęcić, to znajdzie później pracowników i badaczy jak Teodor Narbut, Lelewel, Chodźkowie, Kraszewski, Eustachy Tyszkiewicz, Malinowski i Kirkor. Z korespondencyj powyższych widzimy tylko zwłaszcza w rzeczach badania starożytności i języków, że pobudka wychodziła z Puław od starego księcia jenerała. Nietylko że z współczesnymi uczonymi utrzymuje ciągłą zamianę myśli, planów, wskazówek, nietylko wśród młodzieży szuka przyszłych pracowników, ale zwraca się on i do klasztorów, utyskując, że „kiedy w dawnych wiekach ztamtąd wychodziła nauka, dziś zaległa tam obojętność, ignoracya i podszczuwanie."

Za pośrednictwem swego ajenta literackiego, jakim był w Wilnie księgarz Zawadzki, odnajduje książę jenerał u Dominikanów wileńskich filologa X. Sebastyana Żukowskiego. Skłania Żukowskiego, aby na dwa lata podjął podróż do Krymu na koszt księcia dla badań archeologicznych, filologicznych i etnograficznych starożytnej Tauryki. Żukowski przyjmuje proponowane przez księcia warunki i wyjeżdża do Krymu w roku 1809, zaopatrzony w listy polecające do rządców księcia na Ukrainie i do gubernatora Odessy. Czy przywiózł z tej wyprawy jakąś zdobycz i gdzie plon tych studyów Żukowskiego — niewiadomo.

Niemniejszą, jak wobec Litwy, objawia książę gorliwość i ciekawość naukową w rzeczach dotyczących Rusi. Na naszej szlachecko-łacińskiej przeszłości nietyle ciąży wobec Rusi grzech ucisku, ile raczej polityczny, społeczny, cywilizacyjny i religijny błąd lekceważenia i ignorowania wszystkiego, co się nie wcieliło w tę społeczność szlachty, a obok niej lub pod nią bytowało. W tem leży tajemnica, dlaczego siła atrakcyjna zatrzymała się na tej granicy, dokąd sięgał szlachecki pergamin i obrządek łaciński. W epoce budzących się dążeń do wielkich reform, rozprawiano i pisano o wszystkiem, o zbiorowych nobilitacyach, o przypuszczeniu miast do równych ze stanem szlacheckim przywilejów, o równouprawnieniu protestantów i żydów, o tolerancyi dla dyzunitów; najmniej stosunkowo zajmują się ci reformatorowie stanem ludu na Rusi. Prawda, że sprawę dyzunitów przypomniały świeże krwawe łuny rzezi hajdamackiej, że była tu najpotężniejszą podówczas protekcya, gdy sprawa innowierców, protestantów i żydów, znajdowała gorliwego we dworze berlińskim poplecznika. O polepszeniu bytu biskupów i kleru rusińskiego jeden tylko nuncyusz papieski, Litta, czynił przedstawienia, ale pod koniec XVIII wieku na głos Rzymu mało kto zwracał uwagę. Episkopat unicki przywykł już do tego upośledzenia, które mu odmawiało przystępu do senatu, a kler do tego zaniedbania, że okrom kilku bazyliańskich konwiktów, na całym obszarze Rzeczypospolitej nie było jednego seminaryum unickiego, a młodzież ruska, chcąca się oddać kapłańskiemu zawodowi, szła po naukę do prawosławnego Kijowa lub Jaś. Historyczno-religijny błąd zaniedbania i lekceważenia wobec unickiej Rusi znamy dziś dzięki znakomitemu historykowi „Sejmu czteroletniego" i znamy także oporność przeciw jego naprawie, która się objawiła na sejmie czteroletnim, gdy stronnictwo patryotyczne podniosło znów kwestyą przypuszczenia biskupów ruskich do senatu. Ks. Czartoryski był jednym z najgorliwszych tej reformy popleczników i bronił wniosku kilkakrotnie w gorących przemowach. Nie chcemy twierdzić, aby książę jenerał ogarniał całą religijną, polityczną i społeczną doniosłość tej kwestyi; ale co pojmował wybornie, to naukowe znaczenie i potrzebę poznania zabytków języka ruskiego i jego starych zabytków.

Lingwistyka i archeologia, jak w Wiedniu za pośrednictwem Lindego zbliżyła go do kół słowiańskich, tak znów teraz skłoniła go do poszukiwań starych ruskich latopisów, do zbierania ksiąg cerkiewnych i do badania ludowego narzecza.

Wiemy już, jakie z polecenia księcia Chodakowski czyni obfite zbiory w wschodnich prowincyach. Nie poprzestaje na tem puławski mecenas, ale niezmierną znajduje on trudność w wyszukaniu kogoś do odczytywania starych ruskich dokumentów. Szuka go w Wilnie przez Zawadzkiego, w Żytomierzu przez Czackiego, we Lwowie za pośrednictwem Józefa Dzierzkowskiego, mecenasa. Ciekawe pod tym względem szczegóły znajdziemy w dalszej korespondencyi. Z biblioteki we Lwowie wydobywa kilka starych ruskich druków i odpisy aktów z przywilejami, ale daremnie szuka gramatyki i słownika. Z duchowieństwem unickiem ma książę bardzo dobre zachowanie, a był we Lwowie podówczas arcybiskup u św. Jura, Piotr Bielański, który żyje w przyjaźni z kilkoma rodzinami panów polskich. Książę nie czyni żadnej różnicy w stosunkach towarzyskich z episkopatem i klerem obu obrządków. Równą hojność okazuje dla klasztorów łacińskich, co dla monasterów Bazylianów i Bazylianek, o czem świadczą liczne podziękowania i gratulacye przełożonych klasztornych. Ludzkością tą w obejściu i poszanowaniem sukni kapłańskiej jedna sobie tak gorącą sympatyę w duchowieństwie ruskiem, że na pogrzeb księcia zjeżdża do Sieniawy około stu plebanów unickich — a kondukt prowadzić będzie biskup unicki z Przemyśla. Ów pociąg do studyów oryentalnych, do lingwistyki i archeologii, który przeważał w wszechstronnem zamiłowaniu nauk, zwraca umysł księcia jenerała do zbadania tego najbliższego nas Wschodu, który nas też zawsze najgorręcej obchodzić winien. Sięga on i dalej, bo wchodzi w stosunki ze szczątkami unii w państwie ottomańskiem. Brak nam danych do wyjaśnienia tego stosunku, ale napotykamy w zbiorze korespondencyi ksiecia listy włoskie, pełne błogosławieństw i dziękczynień za opiekę, dobrodziejstwa i hojne dary, a noszące podpis metropolity ormiańskiego w Konstantynopolu.

L. Dębicki.

mi; a w którem nietyle cofnąćby się przyszło przed obawą skutków przegranej, jak raczej przed kłopotem, ba, może nawet przed niebezpieczeństwami zużytkowania zwycięstwa, tem większemi, że dotąd nietylko nie dano sobie, ale i nie poszukano odpowiedzi na doniosłe pytanie — co począć w razie wygranej?

Taką właśnie pociechę, o jakiej wyżej mówimy, podano na dyplomatycznym talerzu z powodu ostatniej zmiany gabinetu w Belgradzie; powiedziano sobie, czy też tylko publiczności, że fakt nie jest tak złym, jakby się mógł wydawać. Tymczasem przyjście do władzy p. Risticza jest zdarzeniem dla Austryi niekorzystnem, a może się stać szkodliwem. Świadczy ono o braku dostatecznego wpływu tam, gdzie on jest koniecznym, oraz zapobiegliwości tam, gdzie była niezbędną. Konieczność po zużyciu się p. Garaszanina oddania władzy p. Risticzowi dowodzi ubóstwa przygotowanych i rozporządzalnych środków, a być może, że zbytnie lekceważenie zdolności i ta praktykowana nieraz zasada, już nietylko, że nikt nie jest niezbędnym, ale że i zdolny potrzebnym nie jest, zastósowana tutaj do osoby byłego w Belgradzie posła hr. Khevenhüllera, przyczyniła się do niepomyślnego obrotu rzeczy. W każdym razie początki urzędowania p. Hengenmüllera w stolicy Serbii ani szczęśliwemi, ani dla niego samego miłemi nie były. P. Ristiсz jest jawnym zwolennikiem Rosyi, z łask królewskich wypadły z powodu swoich zbyt zaznaczonych sympatyj rosyjskich i podróży do Petersburga, a towarzysząca zmianie gabinetu podróż królowej Natalii do Rosyi nie może pozostawić wątpliwości co do znaczenia ministeryum p. Risticza. Że dziś zastósować się on musi do wymagań ogólnego położenia, do zwrotu pokojowego, i że oszczędzać będzie, jeżeli nie z przekonania, to z musu wielką monarchię, graniczącą z małą Serbią, że formy przynajmniej pod tym względem zachowane zostaną, nie zmniejsza to istoty faktu rzucającego ponownie światło na stosunki wschodnie. Fakt dziś już nabiera niemiłego znaczenia wobec tymczasowego stanu rzeczy w Bułgaryi i niezałatwionej sprawy bułgarskiej. W dalszym ciągu i następstwach rząd w Belgradzie, niesprzyjający z przekonania Austryi, mógłby bardzo niekorzystnie oddziałać na stosunki w krajach okupowanych, bo jak powiedziała nam osoba znająca położenie: „Niezawodnie, że p. Kallay okazał wiele w administracyi Bośnii pierwszorzędnych zdolności i istotne położył tam zasługi, lecz nie ulega wątpliwości, że on tylko w jednej trzeciej przyczynił się do uspokojenia i uporządkowania tego kraju, a resztę zdziałała lojalność względem Austryi i dobra wola króla Milana." Nieszczęśliwy ten w prywatnem i publicznem życiu król, istny twór naszej epoki, bezsilny i miękki wobec ludzi i wypadków, nieumiejący ani górować nad niemi, ani niemi kierować, niefortunny wódz w bezmyślnej wojnie, w którym instynkta i zamiłowanie uciech życia prywatnego i wygodnego biorą nieraz górę nad powołaniem królewskiem; podczas gdy oddawał władzę zwolennikowi Rosyi, sam spieszył do Wiednia, nawiązać raz jeszcze rwiące się dawne węzły przyjaźni. Szukał może pociechy tam, gdzie ona zawsze jest gotową, i podobno otrzymał dobre rady, z któremi powrócił do Belgradu, pędzić dalej znękany żywot i próbować szczęścia publicznego i finansowego w związku z p. Risticzem; prywatnego i politycznego w pogodzeniu się, dotąd dość koszlawem, z królową Natalią, które, jak twierdzono, nastąpić miało *sub auspiciis Imperatoris.*

W tem wszystkiem, jak w wielu innych wypadkach, średnie środki krzyżują się z wielkiemi obowiązkami, a w Austryi do średnich zaliczyć wypada także pieniężne, przeznaczone na cele polityczne, które zawsze niemałego były znaczenia, lecz które w dzisiejszych czasach nabrały tak niezwykłego, że ich brak lub niedostateczność musi dotkliwie dać się uczuć, zwłaszcza w stosunkach wschodnich.

Wewnątrz pomimo trudności ogłaszanych za nieprzezwyciężone, sprawa odnowienia ugody między dwoma połowami monarchii naraz załatwioną została, tak zgodnie, tak pomyślnie, że obie strony mogły na jej cześć wychylić kielichy, nie wiemy czy nawet nie pełne, napół austryackiego, a na pół węgierskiego wina. Rozpusta finansowa Węgrów pozbawiła dualizm jadu, *mort le venin...* Dokonane zaś niedawno wybory w Węgrzech, dając bardzo przeważną większość p. Tiszy, raz jeszcze dowiodły, iż ten jest istotnie niezbędnym, bo jedynym, i że jak wszędzie, tak i tu obfitości ludzi politycznych niema, ba, że tu nawet epigonów Deaka zabrakło.

Jednocześnie, czy system hr. Taaffego wcale nierozpustny, czy też parlamentarna rozpusta wiernokonstytucyjnych i liberalnych Niemców jest tego przyczyną, dość że w Przedlitawii parlamentaryzm traci także stopniowo swój jad — *mort le venin..!*

Wszystko jakoś w końcu układa się i załatwia nieźle, pomimo opozycyi jednych, wymagań drugich. Niezawodnie, że znacznie do tego przyczynia się owo ogólne światowe znużenie, o którem na wstępie mówiliśmy, ale także i specyficzne parlamentarne znużenie austryackie, zwłaszcza gdy jest spotęgowane dwoma w jednym dniu posiedzeniami. Zaiste, można istotnie być w Austryi znużonym parlamentaryzmem!

I przyszło do tego, że hr. Taaffe mógł pewnego dnia oświadczyć z zapałem i uroczyście, iż wcale nie stoi ponad stronnictwami, mógł zamienić zatem, czy też odrzucić swoje godło, a nawet wyprzeć się go całkowicie. Oświadczenie ważne, choć bez następstw.

Nie zmieni ono w niczem położenia, ani stosunku rządu do parlamentu i jego stronnictw, a hr. Taaffe dalej szukać będzie w Austryi zagubionej w Europie równowagi, a chociażby jej nie znalazł, sam równowagi nie straci.

Nie wiemy, czy to policzonem będzie za zasługę hr. Taaffemu; ale za jego rządów i systemu wszelkie spory i walki zdrobniały i rozdrobniły się; stopniowo z szerokiej areny życia publicznego przenoszą się na ciaśniejsze, lokalne. Miejsce wielkich rozpraw zajmują tuzinkowe sprzeczki. Zapasy o wielkim zakroju państwowym zamieniają się w kłótnie miejscowe i prowincyonalne. Znakomitych mówców opozycyi zastąpili pospolici krzykacze. Zadanie, choć nierozwiązane, zmalało.

Podczas gdy mierność zapanowała nad światem, przyszły czasy, w których już nawet wyjątków niema. Położenie zwłaszcza Austryi jest takie, że wewnątrz i zewnątrz miary średniej trzymać się musi. Radykalne rozwiązania i wielkie porywy są tu niemożliwemi. Kompromisa i cierpliwa oględność są wskazanemi wśród stosunków tak zawiłych i trudnych, że, jak powiedzieliśmy, nie sprosta im zwykła nauka polityczna, ani też rozum, bez których też nieraz przychodzi się obejść, a zastąpić je muszą instynkt i tradycya. I zaprawdę nieraz powiedzieć sobie trzeba, że bystrzejszy pogląd, że przenikliwsze badanie przyszłości, a śmielsza i prędsza wskutek tego inicyatywa, większa energia i stanowczość mogłyby w tem położeniu rozminąć się z celem i stać się zgubnemi.

Ambicya polityczna w szerszym stylu, genialny człowiek mógłby Austryę zgubić; pierwsza bowiem równie jak drugi zapoznaćby gotowi stosunek istniejący tutaj pomiędzy „obowiązkami" a „środkami". I niezawodnie skromność hr. Kalnokiego odpowiada w każdym razie lepiej położeniu, niż ruchliwość niespokojna hr. Beusta, lub węgierska „genialność" hr. Andrassego.

Monarchia austro-węgierska, w której ludy i ludzie w całej pełni używają swobód narodowych, politycznych i obywatelskich, bez naruszenia porządku, niezakłócona sporami dotyczącemi sumienia; w której prądy socyalne i dążenia wywrotu pojawiają się w nieznaczącej mierze, dostatecznej jednak, ażeby zwrócić uwagę na zadania społeczne chwili; w której żyje się na uznanej podstawie prawnej; w której uszanowaną jest godność ludzka, a stosunek Monarchy do ludów i ludów do Monarchy opartym jest na troskliwości i zrozumieniu ich dobra, potrzeb i praw oraz na szczerem przywiązaniu bez różnicy stronnictw i narodowości, monarchia ta przedstawia z tych powodów, zaiste, wyjątkowy dziś obraz, pocieszający i piękny.

Zachować nietkniętemi te dobra, które w obecnej epoce budzić mogą zazdrość i zawiści obcych, jest już zadaniem o tyle doniosłem, o ile otoczonem jest ono niebezpieczeństwami. Aby je zażegnać i nie mnożyć, Austrya powstrzymać się musi od zaczepnej i wojującej polityki. Doświadczenie, a i ostatnie czasy oraz wypadki, których skreślić szkic pobieżny było naszem zadaniem, utwierdzić musiały w przekonaniu, że nietylko ostrożność i oględność są tu zawsze nakazanemi, ale często i bierność; że wielką walkę z potężnym przeciwnikiem Austrya, niezmuszona do tego, rozpocząć może tylko w przymierzu czynnem z innem mocarstwem, lub też że musi wyczekiwać takiej zresztą obosiecznej sposobności, jaka się nadarzyła w chwili owego układu o Bośnię, wyjawionego po latach przez *Nordd. Allg. Ztg.*

Inicyatywy zatem wojennej w celu przeobrażenia stosunków i karty europejskiej zapewne najmniej obawiać się lub oczekiwać należy ze strony Austryi. Niema tu niebezpieczeństwa dla pokoju, a zakłócenia go Austrya i z pewnością nikt w Austryi pragnąć nie może; chociaż gdyby narzuconą jej została wojna, wszyscy, do spełnienia obowiązków skorzy, spełniliby je w pełnej mierze.

Pismo Papieża Leona XIII
do
Kardynała Rampolli
sekretarza stanu Jego Świątobliwości.

Księże Kardynale!

Chociaż myśl przewodnia, która Nami przy rządzeniu całym Kościołem powoduje, dostatecznie Ci jest znaną, uważamy jednak za stósowne, streścić i objaśnić ją po krótce, ponieważ na mocy nowego urzędu, do którego zaufanie Nasze Cię powołało, obowiązkiem Twoim jest, w szczególniejszy sposób użyczyć Nam swojej pomocy i czynności swoje do Naszego zapatrywania zastósować.

Wśród poważnych myśli, jakie w Nas wywołał i zawsze wywołuje ciężar najwyższego pontyfikatu, przekonanie głęboko w duszy naszej zakorzenione, że Kościół posiada niezmierną potęgę, umożliwiającą nietylko wieczne zbawienie dusz, lecz także uszczęśliwienie całej ludzkości, było dla Nas niemałą pociechą. Od samego początku zwróciliśmy całą Naszą działalność na poprawienie szkód, jakie wyrządziły Kościołowi rewolucya i bezbożność, i na wywołanie poczucia tej wielkiej potęgi Boskiej w całej rodzinie ludzkiej, która jej tak bardzo potrzebuje. A ponieważ nieprzyjaciele wszystkiemi sposobami oddawna się starają odebrać Kościołowi wszelki wpływ socyalny i usunąć od niego narody i rządy, oraz podać go w podejrzenie i przedstawić jako żywioł nieprzyjazny, My z Naszej strony zawsze w prawdziwem świetle go przedstawialiśmy jako najlepszego przyjaciela i dobrodzieja książąt i narodów. Staraliśmy się prócz tego pogodzić ich z Kościołem przez to, że z jednej strony zawieraliśmy przyjazne stosunki między stolicą Apostolską a rozmaitemi narodami, albo w ściślejsze z niemi wchodzili stosunki, z drugiej strony przywracaliśmy pokój religijny.

Wszystko radzi Nam, Księże Kardynale, pozostać na wytkniętej drodze; nie potrzeba w tem miejscu podawać osobno powodów tego postępowania. Zwrócimy tylko uwagę na święty obowiązek, jaki ma społeczeństwo, wrócić do prawych zasad porządku, które w tak niebaczny sposób porzuciło i zaniedbało. Wskutek tego zaniedbania zerwaną została święta zgoda między panującymi a ludami i między rozmaitemi warstwami, owa zgoda, która powoduje pokój i bezpieczeństwo publiczne. Osłabione zostało poczucie religii i obowiązku, natomiast duch niesforności i nieposłuszeństwa, posuwający się nawet do anarchii i potargania socyalnej zgody, wzmógł się i spotężniał. Złe rośnie w nieskończoność i napełnia obawą wielu mężów, którzy starają się wstrzymać społeczeństwo na tej fatalnej pochyłości i zwrócić je na dobrą drogę. Nie powinno też być inaczej, ponieważ wszelkiemi siłami temu niszczącemu potokowi trzeba tamę przeciwstawiać. Ale ratunku nie można osiągnąć bez Kościoła; nie można osiągnąć bez zbawiennego jego wpływu; on jedynie zdolny zawieść bezpiecznie rozum do prawdy i kształcić umysły w cnocie i poświęceniu; ani surowość prawa, ani ostre wyroki sądów, ani siła broni nie wystarcza, aby zażegnać obecne niebezpieczeństwo, a tem mniej, aby osadzić społeczeństwo na naturalnych i niezwruszonych podstawach.

Przekonani o tej prawdzie, uważamy za Nasz obowiązek, dalej prowadzić Naszą czynność ratunkową przez rozszerzanie świętych nauk ewangelii, przez pozyskiwanie wszystkich umysłów dla Kościoła i papieztwa, przez staranie się o większą swobodę dla Kościoła i papieztwa, aby im dać możność skuteczniejszego wypełnienia zbawiennego posłannictwa w świecie.

Uważaliśmy za stósowne, Księże Kardynale, Ciebie powołać do tego dzieła, ponieważ wielkie mamy zaufanie do Twojego doświadczenia w sprawach publicznych, do Twojej pracowitości, do Twojej uległości, okazywanej Stolicy Apostolskiej, i do Twego przywiązania do Naszej osoby. Twoim obowiązkiem będzie razem z Nami prowadzić czynności Stolicy Apostolskiej i zastósowywać je u różnych narodów podług potrzeb i poszczególnych stosunków.

W Austro-Węgrzech nadzwyczajna pobożność Cesarza i Króla Apostolskiego, oraz jego uległość dla Stolicy Apostolskiej, w czem także inni członkowie cesarsko-królewskiej rodziny się z nim zgadzają, jest przyczyną najlepszych stosunków między Stolicą Apostolską a Cesarzem. Dzięki temu i roztropności mężów, którzy posiadają zaufanie swego dostojnego Monarchy, będzie można popierać w Austro-Węgrzech interesa religijne, usuwać przeszkody i regulować w zupełnej zgodzie trudności, któreby zajść mogły.

Następnie myśl nasza zwraca się szczegółowo do Francyi, narodu szlachetnego i wielkodusznego, bogatego w katolickie dobroczynne zakłady i instytucye. Naród ten zawsze drogi był Papieżom, którzy go za pierworodnego syna kościoła uważali. Znamy z doświadczenia uległość, jaką synowie Francyi okazują Stolicy Apostolskiej i nieraz z tego czerpaliśmy pociechę. Uczucie szczególniejszej miłości, którem jesteśmy dla niej przejęci, tem większą napełnia Nas żałością na widok tego, co się w niej z krzywdą religii i Kościoła dzieje. Jest Naszem najszczerszem życzeniem, aby wstrzymanem było to złe, aby znikła nieufność Nam okazywana, i aby upragniona zgoda zawsze panowała między Stolicą Apostolską a Francyą z zachowaniem traktatów uroczyście zawartych nietylko co do treści, ale także co do litery.

Niemniej bliską sercu Naszemu jest Hiszpania, która z powodu swej niezłomnej wiary zaszczytną nazwę narodu katolickiego sobie pozyskała, i która swej wierze zawdzięcza znaczną część swej wielkości. Ty, księże Kardynale zbliska poznałeś jej zalety, lecz zarazem jej poszczególne potrzeby, w pierwszej linii potrzebę połączenia się katolików celem szlachetnej i bezinteresownej obrony religii, potrzebę szczerej uległości dla Stolicy Apostolskiej, połączonej z obustronną względnością, aby się nie dać porwać prywatnym interesom i duchowi niezgody.

Bardzo bliskie stosunki, które ten wierny i szlachetny naród z Nami utrzymuje, przywiązanie królowej wdowy i dziecięca jej uległość Namiestnikowi Chrystusowemu, wzbudzają w Nas pewność, że Nasze ojcowskie starania około katolickich interesów i bezpieczeństwa tego królestwa zyskają pomyślne przyjęcie i skuteczne poparcie.

Ścisły stosunek co do pochodzenia, języka i religii, jakoteż ta sama stałość we wierze ojców, łącząca Hiszpanią z ludnością południowej Ameryki, powodują Nas, że ludności tamtejszej nie pozbawimy opieki, jaką otaczamy Hiszpanią.

Nie możemy pominąć milczeniem narodu portugalskiego, który tyle się przyczynił do rozszerzenia wiary katolickiej w dalekich krajach, i który ze Stolicą świętą przez zobopólne więzy dziecięcego posłuszeństwa z jednej, a ojcowskiej miłości z drugiej strony, jest tak ściśle połączony.

Niedawno mieliśmy sposobność załatwienia trudnego sporu z Portugalią o patronat w Indyach Wschodnich przez zobopólną ugodę ku obustronnemu zadowoleniu. Obiecujemy sobie, że i na przyszłość mężów kierujących losami tego kraju również pomyślnie znajdziemy usposobionych, abyśmy religią katolicką w tem królestwie i jego koloniach coraz więcej mogli rozprzestrzeniać.

Do katolickich narodów doliczamy także Belgią, w której duch religijny zawsze jest tak żywotny, której z powodu naszego szczególniejszego przywiązania, jakiem dla tego kraju jesteśmy przejęci, życzylibyśmy, aby działalność Kościoła w prywatnem i publicznem życiu coraz więcej zyskiwała tam pola.

Prócz tego wypada w Prusach kontynuować dzieło religijnego pokoju, aby je doprowadzić do końca. Pomyślne rezultaty dotąd osiągnięte, dobre usposobienie Jego Ces. Mości, oraz tych, którzy w Prusach dzierżą rządy, wzbudzają w nas ufność, że nie będą daremnemi usiłowania Nasze, mające na celu dalsze polepszenie położenia Kościoła katolickiego w tem królestwie, i że uda Nam się zadowolnić słuszne życzenia tej ludności katolickiej, tak zasłużonej około sprawy religii przez swą stałość i wytrwałość. Jest zamiarem Naszym otoczyć tą samą pieczołowitością w równym stopniu wszystkie państwa Niemiec, aby prawa, które ograniczają potrzebną swobodę Kościoła we wykonywaniu władzy duchownej, zostały usunięte albo zmienione. Oby nieba dały, żeby wszystkie państwa zdecydowały się pójść tą drogą! W szczególności wypowiadamy tu życzenie co do katolickiego królestwa Bawaryi, z którem Stolicę apostolską szczególniejsze łączą węzły. Oby religia w tym kraju wiodła zawsze żywot pomyślniejszy i w skutki obfitszy!

Bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy w równy sposób mogli zaszczepić w innych krajach niekatolickich dobre i zbawienne wpływy Kościoła, i nieść pomoc sprawie porządku, pokoju i bezpieczeństwa publicznego; w szczególności tam, gdzie, jak w obszernych posiadłościach Anglii, znajdują się w wielkiej liczbie katoliccy poddani, którym z urzędu Naszego winniśmy całą pieczołowitość najwyższego apostolstwa; tam, gdzie, jak w krajach rosyjskich, z powodu smutnego położenia, w jakiem się znajdują Kościół i poddani katoliccy, Nasza opieka jest potrzebniejszą i pożądańszą. A ponieważ władza, która Nam jest nadana, jak z natury rzeczy wypływa, rozciąga się na wszystkie czasy i wszystkie miejsca, obowiązkiem Naszym jest starać się o wzrost religii tam, gdzie już jest rozpowszechniona, jak w Stanach Ameryki, i popierać missye w krajach dotąd barbarzyńskich i niewiernych. Również jest przedmiotem Naszej pieczy pasterskiej zjednoczenie narodów, które się niestety od społeczności religii katolickiej oderwały. Pomiędzy temi wymieniamy szczególnie narody wschodnie, które przez pewien czas tak zaszczytny brały udział w wykonywaniu uczynków wiary, a przedewszystkiem ludy Grecyi, które, idąc za przykładem wielu Naszych poprzedników, życzylibyśmy widzieć znowu połączonemi z centrum jedności katolickiej i znowu wskrzeszonemi do dawnej świetności.

Ale jest jeszcze inny wzgląd, na który ustawicznie zwracamy uwagę, i który dla Nas i Naszej Apostolskiej powagi nieskończenie jest ważny; mamy tu na myśli Nasze obecne położenie w Rzymie samym z powodu nieszczęsnych rozterek między Włochami, jako państwem obecnie ukonstytuowanem, a rzymskim Pontyfikatem. W sprawie tak poważnej zapatrywanie Nasze obszerniej zamierzamy Ci wyłożyć.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Prezydent Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował kancelistę sądu powiatowego w Chrzanowie, Ernesta Machnickiego, kancelistą przy sądzie krajowym w Krakowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Mieczysława Kaczanowskiego, z Brodów do Kołomyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 sierpnia.

— **Korony** do cudownego obrazu N. Maryi Panny i Dzieciątka Jezus w Kalwaryi. W sobotę popołudniu w tutejszym klasztorze OO. Bernardynów na Stradomiu, oddał formalnie p. Wojciechowski, starszy cechu złotników krakowskich, wykonane przez siebie dwie korony dla cudownego obrazu kalwaryjskiego. Do odbioru koron delegowani byli ze strony klasztoru w Kalwaryi księża: Stefan Podworski i Krescenty Jezierski. Oprócz nich był obecnym ze strony klasztoru jako fachowy znawca, p. Władysław Łuszczkiewicz, profesor Szkoły Sztuk pięknych i dyrektor Muzeum Narod., był dalej X. Leon Doliński, gwardyan krakowskiego klasztoru OO. Kapucynów, oraz zaproszeni obywatele krakowscy pp. Józef Łakociński i Adam Miłaszewski. P. Wł. Łuszczkiewicz, rozpatrzywszy się w koronach, oświadczył, że nietylko sporządzone są wiernie według rysunku danego na wzór p. Wojciechowskiemu, lecz wykonanie koron wypadło lepiej, niż się spodziewać można było. Przystąpiono potem do obliczenia kamieni w koronach i okazało się, że w koronie Matki Boskiej jest 11 szmaragdów, 9 szafirów, 4 rubiny, 2 rubispinelle, 286 brylancików; w koronie Dzieciątka Jezus zaś 9 szmaragdów, 9 szafirów, 6 rubispinelli i 280 brylancików. Na koronie Dzieciątka Jezus jest następujący napis: „Na cześć Matki Boskiej ofiarowali Szlązacy do koronacyi." Dodajemy, że tyle wspaniałą ofiarę uczynili Szlązacy austryaccy, których ożywia tak silny płomień wiary. Niemniej znacznemi są składki z prowincyj polskich, dotkniętych uciskiem wiary. Z aktu oddania koron spisany został protokół, który obecni zaopatrzyli swemi podpisami.

W sobotę także ukończoną została sukienka dla cudownego obrazu i przewieziona do Kalwaryi. Sukienka ta, to dzieło pracy tutejszego klasztoru Sióstr Felicyanek. Wykonaną jest według wzoru dawnej sukienki, mianowicie z jasno szafirowego aksamitu, obramowanego srebrnemi galonami. Nad koroną rozpostarta srebrna blacha, wykowana misternie młoteczkiem na sposób średniowieczny. Na sukience w odpowiedniem miejscu przytwierdzono naszyjniki z pereł, ozdobione brylantowemi broszami. Pereł jest 26 sznureczków. Naszyjniki objęte są złotemi łańcuszkami, na których zawieszono wota złote i srebrne, tak dawniej ofiarowane, jak obecnie poskładane. Sukienka cała haftowana w kwiaty złote i srebrne według rysunku dawnej sukienki. Kwiaty obwiedzione są perłami, a niektóre z kwiatów układane są z samych drogocennych biżuteryj; biżuterye te pochodzą również z darów pobożnych, jakie robiono u p. Wojciechowskiego, częścią zaś nabyte zostały ze składek. W środku sukienki pomieszczono najkosztowniejsze kwiaty, ułożone z prastarych brylantowych brosz z perłami. Do sukienki, odpowiednio rysunkowi, przytwierdzone są w właściwych miejscach przy ręku Matki Bożej i Dzieciątka bransolety, ozdobione również broszami. Sukienka ta wywiera wielkie wrażenie, umiano bowiem pogodzić gust z bogactwem, a najpiękniejsza to zaiste myśl, iż na sukience znalazły pomieszczenie ofiary pobożnych, jak kosztowności wszelkie i ozdoby złote — odpowiada to bowiem najlepiej intencyi ofiarodawców i w późne wieki świadczyć będzie o wierze naszego pokolenia i jego głębokiej czci dla Przeczystej Dziewicy. Najgorętszego zaś uznania słowa za wykonanie sukienki należą się klasztorowi Sióstr Felicyanek.

— **Prowincyałem OO. Jezuitów** mianowany został d. 31 lipca O. Michał Mycielski, a rektorem kolegium i konwiktu w Chyrowie O. Henryk Jackowski.

— **Urlopy w Magistracie.** Z dniem 1 sierpnia wyjeżdżają z Krakowa za uzyskanym urlopem jednomiesięcznym pp. wiceprezydent Dr Schmidt i radca Magistratu p. Szymkiewicz. Z powodu tego wyjazdu, wiceprezydenta Dra Schmidta zastępować będzie radca Magistratu p. Ludwik Zawiłowski.

— **Wystawa krajowa.** W sobotę dnia 30go b. m. odbyło się posiedzenie komisyi technicznej pod przewodnictwem prof. Bortnika. Członek komisyi p. Strusiewicz Zygmunt zdał sprawę z ilości żądanych i zostających do rozporządzenia miejsc w pawilonie głównym i w budynkach na maszyny i narzędzia przeznaczonych. Po dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Strusiewicz, Zawiłowski, Stryjeński, Lippoman, Sare, Zaremba, komisya zgodziła się na powiększenie szopy narzędzi rolniczych, niemniej na wybudowanie szopy na paki. P. Lippoman przedstawił konieczną potrzebę zbudowania nowego budynku o powierzchni 300 □ m. podług wzoru pawilonu dla przemysłu domowego, dla pomieszczenia Wystawy etnograficznej, ponieważ w pawilonie głównym bezwarunkowo na nią miejsca nie stanie. Komisya uznaje potrzebę tego nowego budynku i uchwala oświadczyć się jednogłośnie za tym wnioskiem na posiedzeniu komitetu wykonawczego, jednak tylko pod warunkiem, że przedsiębiorstwo pod gwarancyą całej sumy kosztorysowej podejmie się po dzień 20 sierpnia ukończyć tę budowę.

— **Za duszę ś. p. Tomasza Góreckiego**, kupca i obywatela m. Krakowa, odprawi się nabożeństwo żałobne w kościele Zmartwychwstania Pańskiego na cmentarzu krakowskim we środę d. 3go b. m. o godzinie 9.

— **Teofil Wężyk**, właściciel dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem, zakończył żywot swój doczesny w Krakowie d. 31 lipca b. r.. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy św. Krzyża Nr. 1 do kościoła św. Barbary odbędzie się we wtorek d. 2go sierpnia o godzinie $8^1/_2$ rano, a po nabożeństwie do grobu familijnego na cmentarzu krakowskim.

— **Stowarzyszenie weteranów wojskowych** im. cesarza Franciszka Józefa, w dziesięcioletnią rocznicę poświęcenia sztandaru, wzięło udział w nabożeństwie w Krzeszowicach wczoraj. Po sumie hr. Artur Potocki, członek hon. Stowarzyszenia, przyjął uprzejmie raport oddziału weteranów. W uczcie wspólnej wzięło udział liczne grono krzeszowickich obywateli i urzędników dóbr, jak również i delegaci Tow. weteranów z Jaworzna.

— **Kołomyja.** Władysław Nowina Przysiecki, prezydent Sądu obwodowego w Kołomyi, cieszący się powszechną czcią w temże mieście, przeżywszy lat 66, zaopatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł 30 lipca b. r.. Obrząd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek.

— **Pożar Sassowa.** Dnia 28go lipca b. r. nawiedzone zostało nasze miasteczko straszliwą katastrofą. Około godziny $12^1/_2$ w południe wszczął się w jednej z bocznych uliczek pożar, który z taką gwałtownością się rozszerzał, że w przeciągu niespełna godziny cały Sassów stał w płomieniach. Ze 198 istniejących domów, stało się 187 pastwą rozwścieklonego żywiołu, a nadomiar nieszczęścia znalazło kilkanaście osób śmierć w płomieniach.

Wczoraj jeszcze ożywiona i dość zamożna mieścina stała się dziś widownią okropnej nędzy; 2700 pogorzelców rozpacza nad swą straconą egzystencyą.

Dzieci straciły w płomieniach swych żywicieli, rodzice załamują ręce nad zwęglonemi zwłokami swych dzieci, a ludzie, co niedawno żyli w dobrobycie, walczą dziś o kawałek chleba. Nędzy tej dopomódz może tylko publiczna dobroczynność, tylko pomoc serc litościwych zdoła otrzeć łzy i dać nieszczęśliwym schronienie i nową podstawę do egzystencyi.

Odwołujemy się przeto imieniem naszych nieszczęśliwych braci do znanej ofiarności wszystkich warstw naszego społeczeństwa i upraszamy o nadsyłanie datków na ręce p. Emila Fleechnera, c. k. starosty w Złoczowie, za pośrednictwem Redakcyi *Czasu.*

Komitet dla wspierania pogorzelców miasta Sassowa.

X. Porębski. *Zygmunt Weiser.*

— **Horodenka** 29 lipca. Dziś w nocy połowa tutejszego rynku spłonęła do szczętu. O godzinie 2ej nad ranem spłonęły nadto dwa obejścia włościańskie na przedmieściu Monastyrki, po południu zaś jedno gospodarstwo włościańskie na przedmieściu Kotykówka. Wreszcie pod wieczór spalił się znowu dom włościański na przedmieściu Monastyrki.

— **Oszustwo z banknotami** spełnionem zostało onegdaj w Warszawie w kawiarni ogrodu Saskiego przy instytucie wód mineralnych. Podczas picia kawy jeden z gości, przyzwoicie ubrany, znajdujący się w towarzystwie chałatowego żydka, zapytał usługującego garsona, Władysława Michałowskiego, czy nie może mu zamienić rublowych papierków na grubsze banknoty. Michałowski miał właśnie storublowy banknot i chętnie prośbie gościa zadośćuczynił. Wówczas nieznajomy wydobył kilka paczek rublowych banknotów, a każda z nich mieściła po sto ściśniętych w opasce papierowej. Ostrożny garson był świadkiem, jak gość przeliczył rubel po rublu i dopiero wówczas wręczył mu storublowy banknot, otrzymując w zamian paczkę z pojedynczemi rublami. Po chwili gość ów z chałatowym towarzyszem kawiarnię opuścił, a Michałowski przy wydawaniu komuś reszty spostrzegł, iż padł ofiarą grubego oszustwa. W paczce znajdowało się tylko 9 rublowych banknotów, a 91 kartek czystego papieru. Widocznie oszust liczył ruble z paczki prawdziwej, a gdy tę miał wręczyć Michałowskiemu, uczynił sztuczkę eskamoterską tak zręcznie, iż garson, lubo patrzący się na ręce gościa, wolty nie dostrzegł. Policya, którą zawiadomiono o spełnionem oszustwie, przedsięwzięła odpowiednie kroki celem odszukania łotrów.

— **Polityczne pojedynki.** Z Paryża donoszą, iż jenerał Boulanger wysłał swoich świadków do Juliusza Ferry. Wiadomo czytelnikom, że Ferry wygłosił przed kilkoma dniami w Epinal mowę, w której poświęcił ustęp pełen pogardy Boulangerowi, nazywając go „Saint Arnaudem z Café chantant." Niedoszły dyktator wyzwał za to na pojedynek Juliusza Ferry. Równocześnie dep. Laur wyzwał na pojedynek Pawła Cassagnaca za obelżywą krytykę jego „odkryć" o stosunkach jen. Boulangera, ogłoszonych w dzienniku *France.*

Paweł Cassagnac na wyzwanie odpowiedział takim listem: „Byłbym zaiste głupim, gdybym pozwolił panu ujść przed następstwami pańskiego hultajskiego wybryku zapomocą osobistej ze mną sprzeczki. Wiem o tem, że nie zbywałoby panu na zuchwalstwie, nie przypuszczałem jednak, abyś posunął się aż do żądania odemnie satysfakcyi, podczas gdy winien jesteś zadośćuczynienia armii i całej prawicy. Przedstawże twoje osławione „dowody," które zapowiedziałeś i na

które naprożno czekam. Dowiedź, żeś nie zmyślał, nie kłamał i nie oczerniał, zanim zechcesz, aby ktokolwiek bez ujmy dla siebie miał z tobą do czynienia. Jak długo nie uczynisz tego, jesteś godzien publicznej pogardy."

Deputowany Laur wystosował skutkiem tego do swoich świadków list następujący: „Po czterodniowym oczekiwaniu otrzymałem list Cassagnaca. Przebaczcie mi przedewszystkiem, że stykam was z człowiekiem, który najpierwotniejszych reguł grzeczności i przyzwoitości nie zna. Wyśliźnie ci się — ostrzegano mnie... Nazwiska, których żąda i które pod naciskiem bezczelnych pogróżek jemu wyjawić mi wzbraniano, podaję wam jednocześnie z tym listem. Cassagnac je odczyta. To ustępstwo chcę mu uczynić w chwili, w której za podwójną obelgę mi wyrządzoną, odważy się dać mi zadośćuczynienie na placu boju. Gdyby szukał nowych wybiegów, będę miał prawo powiedzieć mu, że słucha tego samego uczucia, które kazało mu w dniu bitwy ukrywać się w piwnicach Sedanu."

— **Z Ameryki.** W Chicago zawiązało się pierwsze polskie gimnastyczne stowarzyszenie, pod nazwą „Sokół polsko-amerykański." W Chicago również, przy parafii św. Stanisława, utworzyła się „Organizacya patryotyczna polska," która położyła sobie za zadanie budzenie zamiłowania do spraw ojczystych. W programie związku leży na pierwszym planie rozbudzenie czci ku Maryi, jako królowej polskiej, w zakres jednak działań stowarzyszenia wchodzi i oświecanie się przez odczyty, czytelnie, pisma, obchody; ofiary pieniężne, budzenie solidarności ogólnej i specyalnie w kierunku zakładania spółek przemysłowych, wyszukiwanie pracy dla potrzebujących, zakładanie polskich szkół wieczornych. Związek nosić ma charakter konserwatywno-katolicki. Pojedyńcze towarzystwa, wchodzące do organizacyi, nazywać się mają „Straż królowej polski." W Indenpendance Wis. zawiązało się towarzystwo pod nazwą „Kwiat rycerzy wolności," w Osceola Mills. Tow. Jana III-go. Ostatnie sprawozdanie sekretarza jeneralnego związku nar. pol. wylicza 27 stowarzyszeń, które przystąpiły do federacyi w czasie między 10 maja a 8 czerwca b. r. Powstaje także wiele towarzystw kościelnych czysto przy parafiach, jak św. Wojciecha, św. Jana Kantego i t. p. Rodak nasz, p. Zieliński, inżenier amerykański, wynalazł sposób zastosowania dynamitu do nabojów armatnich. Działa tego rodzaju wyrabiane są pod jego osobistym nadzorem na potrzeby armii i floty amerykańskiej. „Krytyka" poczęła zamieszczać „Opinie i mieszaniny" o powieściach Sienkiewicza, pp. Zagłoba, Podbipięta, Skrzetuski i Wołodyjowski, stają się głośni i za oceanem. „Zgoda" zamieściła odezwę Towarzystwa polskiego w Londynie w przedmiocie związku nar. pol. w Europie. Towarzystwo rzeczone, na posiedzeniu swem, w d. 3 kwietnia postanowiło podjąć inicyatywę utworzenia związku w królestwach Anglii, Szkocyi i Irlandyi na wzór amerykańskiego zw. nar. pol.. Do związku mogą przystępować bądź poszczególne towarzystwa, bądź pojedyńcze osobistości. Jako opłatę wpisową oznaczono 6 pensów, regularny podatek 3 pensy miesięcznie. $^1/_3$ funduszów ma być przeznaczoną na skarb; $^2/_3$ na fundusz obrotowy związku. Do federacyi mogą należeć wszyscy Polacy, bez różnicy wyznania i barwy politycznej. Dotychczas związek tworzy tylko Towarzystwo polskie w Londynie oraz dwie osoby pojedyńcze. Na liście podpisali się pp. Jan Tolkemit, jako przewodniczący i Maksymilian Ekert, jako sekretarz.

Wiadomości policyjne. Wczoraj wieczorem pies z domu L. 34 przy ulicy Lubicz pokąsał w nogę Helenę Dziubkównę, służącą w tymże samym domu, napadłszy ją w podworcu.

Groby królewskie i **skarbiec** w katedrze na **Wawelu** zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 31go lipca pięknie i gorąco; termom. od 15·3 doszedł do 31·5 C. Barometr bez zmiany; o godzinie 7ej rano d. 1go sierpnia stan jego był 744·4 millim., term. 20·6 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 2go sierpnia: Najśw. Panny Maryi Anielskiej.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Sobotnie przedstawienie *Książątka* wypadło bardzo udatnie. Drugi występ p. A. Zimajer sprowadził tłumy publiczności. Pani Zimajer była pełnem gracyi i werwy książątkiem, p. Myszkowski znakomitym pedagogiem Frimousse. Wyborna gra jego przyczyniła się niemało do ożywienia całości. Więcej życia i pewności siebie nie byłoby zaszkodziło księżnej de Parthenay; natomiast pani Kasprowiczowa w roli przełożonej pensyonatu zbierała zasłużone oklaski po owej próbie śpiewu, która na żądanie publiczności musiała być powtórzoną.

Treść Nru 199 *Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego*: Edmund Gondinet (z portr.); Walenty Greff Bakfark, nadworny lutnista Zygmunta Augusta przez A. Polińskiego (c. d.); Salon Krywulta w hotelu Europejskim przez W. Gersona; Konserwatorya muzyczne; Piękny nieznajomy przez M. Forrestera, tłumaczył z angielskiego Hajota (dok.); Willa Lamperti, wspomnienia z podróży do Włoch przez St. Niewiadomskiego. U królowej Wiktoryi; Przegląd dramatyczny; Ze świata tonów; Kronika; Feleton: Małżeństwo Apfel, wodewil w 4 aktach K. Załewskiego, (c. d.) Dodatek; Astorya, Morir voglio (z arcydzieł muzyki historycznej; Varney, Walce z motywów operetki „Przemokły kupidynek" (*L'amour mouillé*) w układzie na fortepian K. Rożalskiego).

Pogrzeb ś. p. prof. Dra Mieczysława Bochenka.

Stosownie do zapowiedzi kart żałobnych, odbył się wczoraj o godz. wpół do 6 popołudniu pogrzeb zasłużonego profesora z domu pod L. 11 przy ul. Jagiellońskiej. Zwłoki profesora wyniosła z mieszkania młodzież akademicka i niosła je mimo zwrotnikowego upału aż do Rynku. Kondukt żałobny prowadził dziekan Wydziału teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego X. Lenkiewicz. Mimo upału orszak pogrzebowy był bardzo liczny. Wziął w nim udział rektor i wszyscy profesorowie Uniwersytetu, o ile się dotąd z Krakowa nie rozjechali. Asystowały berła rektorskie i czterech Wydziałów Uniwersytetu. Prócz mnóstwa młodzieży, pospieszyła liczna publiczność wszelkich sfer, by oddać ostatnią posługę zmarłemu. Byli więc reprezentanci Rady miejskiej, do której składu prof. Bochenek należał przez szereg lat i tak gorliwie dla miasta pracował; byli urzędnicy Magistratu, przedstawiciele wszystkich tutejszych instytucyj rządowych i autonomicznych. Na trumnie złożone były wieńce od Senatu Akademickiego, od profesorów Wydziału prawa, od uczniów Uniwersytetu, od Rady miejskiej i wielu innych. Od bramy cmentarnej aż do grobu nieśli zwłoki profesorowie i uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nad otwartą mogiłą przemówił prof. Dr Kleczyński w te słowa:

Żałobni słuchacze!

Miłość do zawodu publicznego, podporządkowanie własnego interesu interesom i celom wyższym, a przytem szukanie swego dobra zawsze i wszędzie, tylko tam, gdzie ono jest zarazem dźwignią dobra ojczyzny, to najwyższa z cnót obywatelskich. Wartość społeczeństwa, w jakiej ono zależy od ilości mężów, którzy w swych cnót żyć i działać umieją; to też z boleścią przychodzi rozstawać się z ludźmi, którzy tych cnót byli czystym wzorem, którzy w życiu umieli swoją osobę stawiać na ostatnim planie, dla których miłość ludzi była podstawą myśli i działań.

Stoimy właśnie nad trumną męża, który w każdej sprawie dbał tylko o interes powszechny, kraju, nauki, instytucyi, w której młodzieży, dla której pracował, miasta, które synowską miłością ukochał, rodziny bliższej i dalszej, której był serdecznym opiekunem, wreszcie przyjaźni, której był najwierniejszym towarzyszem.

Śp. Mieczysław Bochenek przyszedł na świat w r. 1838 d. 28 listopada; pochodził ze starej krakowskiej rodziny, która tu od dawien dawna zajmowała się handlem i interesami bankierskiemi. Ojciec jego, który zaledwie kilkoma miesiącami poprzedził syna w wędrówce pozaświatowej, znany za czasów Rzeczypospolitej krakowskiej jako gorący patryota i wykształcony finansista. Z domu rodzicielskiego wyniósł też zmarły miłość dla kraju, miłość dla rodzinnego grodu i wreszcie tę cześć dla wieszcza narodu Adama, którego pisma w tej rodzinie były i są przedmiotem szczególniejszego kultu.

Koniec wychowania śp. Mieczysława przypadł na epokę, w której ścierały się dwa sprzeczne kierunki. Z jednej strony myśl ekonomicznego i społecznego podniesienia kraju, świetnie podjęta przez Towarzystwo rolnicze; z drugiej strony epoka ta staje się ostatnim objawem mistycznego poglądu na życie polityczne narodu. Na młody umysł oba te kierunki oddziałać musiały tem pewniej, ile że młodzieniec rozmiłowany wielce w mistycznej literaturze naszych poetów, musiał być przystępny nadziejom ówczesnej chwili. Brał też czynny udział w wypadkach 1863 r., co nawet sprowadziło mu krótkie więzienie. Ze zmianą położenia, dojrzały już umysłowo, poświęca się przez lat parę zawodowi dziennikarskiemu, pracując przy *Czasie*, a następnie zwraca się ku drugiemu kierunkowi, zaczerpniętemu w młodości — ku rozwojowi życia ekonomicznego. Ztąd myśl poświęcenia się rzeczom gospodarstwa społecznego, pragnienie szerzenia zdrowych zasad ekonomicznych nie dość rozwiniętych w narodzie. Uzyskawszy stopień doktora praw na tutejszej wszechnicy, udaje się za granicę i tam w Paryżu i Heidelbergu słucha znakomitych ekonomistów, jak Rauf, Knieif, Bundrillart, Batbie, a wróciwszy do kraju składa wkrótce owoc swej pracy, rozprawę: „O stanowisku państwa wobec kolei żelaznych", na podstawie której uzyskuje stopień docenta ekonomii na wszechnicy Jagiellońskiej w roku 1867. — Odtąd rozpoczyna się stały jego związek z uniwersytetem krakowskim, w którym najpierw jako docent, profesor nadzwyczajny, zwyczajny i wreszcie dziekan wydziału prawa w latach 1884/5, poświęcił swe siły nauce i młodzieży, dla której był pełen miłości i przywiązania. W zawodzie swym pozostawił na polu naukowem kilka rozpraw, z których dwie szczególniej: jedna „o kredycie" a druga „o podatku gruntowym i zyskaniu podatków od intrat" odznaczają się wielką gruntownością rzeczy i są cenione przez ludzi fachowych. Ostatnia praca samodzielnie traktująca trudny przedmiot z dziedziny skarbowości zjednała mu uznanie swoich, a nawet obcych ekonomistów. Język w jego pracach nietylko piękny, lecz nawet wykwintny, mógłby niejednemu służyć za wzór. Kochał on prawdziwie mowę ojczystą, a że znał dobrze literaturę złotego wieku, ztąd łatwo mu przychodziło być poprawnym w piśmie i słowie.

Działalność zmarłego na katedrze odznaczała gruntowność i jasność wykładu. Nie poprzestawał on na samych obowiązkowych czynnościach. Zawsze miewał specyalne odczyty z dziedziny ekonomii i jeszcze w ostatnim semestrze zapowiedział nowy wykład „o polityce handlowej i przemysłowej", który jednak skutkiem choroby nie mógł już przyjść do skutku.

Zmarły poświęcił Uniwersytetowi swe życie, nie zaniedbywał jednak działań i na innem polu w publicznym zawodzie, o ile mu się otwierało pole do służby publicznej. Przywiązany do grodu i starych wspomnień Krakowa, przejęty zawsze pragnieniem podniesienia jego królewskiej godności — z pełnym zapałem oddał swą pracę na usługi miasta, powołany w roku 1872 do Rady miejskiej, której odtąd stałym, czynnym i gorliwym był członkiem i gdzie na polu skarbowem oddał niemałe usługi. Pamiętnym także pozostanie wniosek jego, postawiony w Radzie miejskiej, o sprowadzenie do Krakowa zwłok ś. p. Adama Mickiewicza, przez co sprawę postawił na porządku dziennym, i kiedy wreszcie myśl ta zostanie urzeczywistniona, powinni ludzie wiedzieć i pamiętać, komu zawdzięczają pierwszą jej inicyatywę.

W duchu swego ekonomicznego kierunku brał on czynny udział w zarządzie Kasy Oszczędności, jako kurator ze strony rządu szkoły handlowej, do której rozwoju wiele się przyczynił, oraz w wielu innych instytucyach; a wreszcie znane są jego zasługi w komitecie parafialnym kościoła św. Anny, gdzie jego skrzętności i zabiegliwości zawdzięczamy znalezienie środków użytych na odnowę kościoła i upiększenie budynków.

Czego się dotknął, wszędzie praca jego pożyteczne wydawała owoce, bo do każdej pracy przystępował z zamiłowaniem, z gorącą chęcią służenia publicznej sprawie i bez żadnych osobistych pobudek, bądź wypływających z ambicyi, bądź z interesu. Do pracy i czynów swoich wnosi wszędzie zamiłowanie prawdy, silne przekonania, dla których nie poświęcił nigdy nawet swoich upodobań. Bez zawiści do nikogo, z uczuciem szczerej sprawiedliwości, gorliwy w wykonaniu obowiązków, szlachetnością uczuć i charakteru zjednał sobie szacunek, miłość kolegów i słuchaczy, przyjaźń tych, którzy mieli sposobność bliżej poznać ten zacny umysł i to gorące serce.

Szlachetny ten i pracowity żywot przerwała straszna choroba, która już od lat kilku podkopała zdrowie, i trzeba było żelaznej wytrwałości tego człowieka, aby nie ugiąć się pod wielkością cierpienia. Widzieliśmy go jednak zawsze cierpliwego w znoszeniu dolegliwości, wylanego dla drugich i gorliwego w obowiązkach; nie dał się złamać i jeszcze na kilka dni przed śmiercią, dopóki tylko miał siły chodzić, spełniał obowiązki swego zawodu. Dopiero rozpoczynająca się agonia oderwała go od zajęć.

Serce to pełne miłości bić przestało, ale z tego cichego i skromnego żywota, oprócz prac naukowych, pozostaje piękny wzór szlachetnych cnót, odwagi cywilnej, nigdy nieoglądającej się na nic, zamiłowania prawdy, szczerości w życiu— słowem wielkich rysów zacnego charakteru, które stają się trwałą spuścizną, wzorem do naśladowania.

Społeczeństwa w szeregu czasu ciągłym ulegają zmianom. Wyższe prawo boskiego porządku sprawia, że jedne warstwy społeczne pokrywają inne, a ustępujących nowi zastępują przybysze, korzystając z zasług, życia i trudów swoich poprzedników. Te zasługi stają się cząstką ogólnej historycznej pracy i są rękojmią, że po zmarłych pozostaje myśl, która ich ożywiała i która nowych wzbudzi pracowników. Pociecha ta i nadzieja dla społeczeństwa jako całości, nie wystarcza jednak dla tych, co w zmarłym tracą towarzysza wypróbowanego, — pracownika pewnego i zacnego; nie zastąpią najlepszego męża i ojca, syna i brata osieroconej rodzinie, ani wiernego przyjaciela. W imieniu wszystkich, którzy go cenili i kochali, a szczególnie w imieniu smutnej pozostałej rodziny, w imieniu kolegów Wydziału prawa i całego Uniwersytetu, w imieniu wreszcie własnem jako jeden z najstarszych przyjaciół, żegnam Cię drogi cieniu. Spocznij spokojnie w tej ziemi, którą tak szczerze kochałeś!

Po mowie prof. Kleczyńskiego zabrał głos akademik Jonas i złożył hołd zasługom zmarłego, jakie położył około wychowania młodzieży.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Lwów, 30 lipca 1887.

Niezmienna pogoda sprzyja nadzwyczaj rozpoczętym żniwom; co do jakości ziarna spodziewamy się najlepszych rezultatów. Pszenica i żyto są bardzo zadawalniające, jęczmień po części ucierpiał przez deszcz, rzepak jest dość ładny.

Stagnacya zupełna, odbiorcy nie są jeszcze na stałe ceny zdecydowani, co dopiero aż w następnym tygodniu zapewne nastąpić może. Z powodu nader zadawalniających zbiorów w Węgrzech eksport naszych produktów upada.

Ceny notują tylko nominalnie.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica	8·70	do	8·85	złr.
Żyto	5.25	„	5·85	„
Owies	4·—	„	4·25	„
Jęczmień browarny	4·75	„	5·75	„
Rzepak na termina jesienne	9·50	„	9·75	„
Groch	—·—	„	—·—	„
Wyka	—·—	„	—·—	„
Bobik	—·—	„	—·—	„
Hreczka	—·—	„	—·—	„
Kukurudza	4·—	„	4·50	„
Chmiel za 56 kgr. z 1887 r.	50·—	„	60·—	„
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—	„
„ biała	—·—	„	—·—	„
„ szwedzka	—·—	„	—·—	„
Spirytus za 10,000 litr. prct. gotowy	24·50	„	25·—	„

Od Administracyi „Czasu".

Dla wdowy po lekarzu w Pilznie nadesłali: A. Vayhinger 5 złr, H. D. i L. D. po 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 1 sierpnia. Zapewniają, że rezultatem przybycia Naczewicza do Wiednia będzie bezzwłoczny wyjazd księcia Koburgskiego do Tirnowy lub Zofii. Sfery dyplomatyczne zapatrują się na fakt ten sceptycznie; panuje nawet pewna obawa, aby epizod koburgski nie przyspieszył innych rozstrzygających faktów i nie naprężył bardziej jeszcze sytuacyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 sierpnia. Wylosowano następujące serye losów z roku 1860: Serya 476, 680, 727, 1046, 1078, 1201, 1566, 1701, 1757, 1878, 2149, 2195, 2200, 2346, 2616, 2813, 3205, 3299, 3788, 3939, 3957, 4132, 4136, 4180, 4212, 4343, 4367, 4665, 4814, 4924, 5314, 5631, 5792, 6313, 6341, 6429, 6476, 6562, 6697, 7202, 7224, 7348, 7355, 7486, 7538, 8384, 8521, 8546, 8894, 9139, 9193, 9219, 9255, 9293, 9374, 9434, 9480, 9513, 9517, 9580, 9673, 10058, 10165, 10338, 10584, 10622, 10648, 10701, 10737, 10828, 11251, 11398, 11428, 11458, 11743, 12054, 12087, 12763, 12857, 12894, 12908, 12939, 12989, 13170, 13268, 13520, 13625, 14022, 14092, 14156, 14329, 14332, 14565, 14684, 15000, 15011, 15019, 15040, 15088, 15191, 15404, 15493, 15494, 15572, 16031, 16046, 16090, 16185, 16229, 16668, 16726, 16810, 16874, 16942, 17056, 17133, 17363, 17375, 17585, 17614, 17700, 17981, 18480, 18675, 18696, 18717, 18858, 19051, 19304, 19504, 19595, 19790, 19852, 19883, 19940.

Szmeks 1 sierpnia. W hotelu tutejszym wynajęte zostały apartamenta dla króla serbskiego na przeciąg czasu 4 tygodni. Król serbski ma tu przybyć w najbliższych dniach.

Paryż 1 sierpnia. Delafosse zaprzecza pogłoskom, jakoby kogokolwiek miał upoważniać do zaproponowania Boulangerowi zamachu stanu.

Wybrani przez Ferrego sekundanci nie powrócili tu jeszcze. Ferry będzie więc musiał wybrać innych sekundantów, a ewentualny pojedynek nie odbędzie się prawdopodobnie przed wtorkiem.

Rzym 1 sierpnia. Crispiemu powierzonem zostało tymczasowo kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych.

Stradella 1 sierpnia. Rada komunalna uchwała osłonić sztandar miejski na pół roku krepą na znak żałoby. Na uczczenie pamięci Depretisa zbudowany będzie pomnik. W tym celu otwartą została subskrypcya z kwotą 10,000 fr. W dom Depretisa wmurowano tablicę pamiątkową.

Następca tronu niemieckiego przesłał wdowie po Depretisie pismo kondolencyjne, a austryacki minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky tudzież Flourens wyrazili rządowi włoskiemu ubolewanie z powodu śmierci Depretisa.

Konstantynopol 1 sierpnia. Biuro Reutera donosi: Poseł turecki w Cetynii Djewad basza zaproponował sposób rozwiązania kwestyi granicy czarnogórskiej. Ministerstwo wojny zastanawia się nad tym projektem.

Kursa. Wiedeń 1 sierpnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·55. — Renta austr. srebrna opod. 82·70. — Renta 4% złota austr. 112·70. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·55. — Akcye Banku Austr. Węg. 882·—. — Akcye kredytowe 282·—. — Londyn 125·10. — Napoleony 9·93½. — Dukaty 5·91. Marki 61·42½.— 5% Renta węg. papier. —·—.— 4% Renta węg. złota —·—. — Losy prem. węg —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej —·—. — Ruble —·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 1 sierpnia. — Banknoty austryackie 162·55. — Krótki Wiedeń 162·50. — Banknoty ros. 179·10. — 5% Listy zast. Polskie 56·40. — 4% Listy Likw. Polskie 51·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 87·87.— Akcye austr. kredytowe 461·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 50	110 50
Marki niemieckie	61 20	61 85
Dukat ważny	5 88	5 98
20-to frankówka ważna	9 92	10 —
Imperyał ważny	10 24	10 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 25	81 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „ „	94 75	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 50	93 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
5% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 60	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 50	102 25
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 75	103 75
5% „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 25	99 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	49 —
5% „ „ „ „ „ „	42 —	45 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	213 50	215 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	223 25	224 75
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	275 —	280 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 50
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	15 75	16 50
„ „ węgier. „ „	10 25	10 80
Wiedeń 30 lipca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	81 50	81 70
4⅕% „ srebrna	82 80	83 —
4% „ złota	112 60	112 80
5% „ papier. nieop.	96 55	96 75
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 75	130 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 100 „	163 —	163 50
„ „ 1864 „ 50 „	162 75	163 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	— —	— —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 75	116 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 —	105 —
Galicyjskie „ „	104 —	104 60
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	— —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 50	105 20
Węgierskie „ „	104 50	105 10
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 —	107 25
Boden-Credit austryackie . 80 „	234 25	234 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 —	282 40
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 50	287 75

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	170 50	171 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	565 —	570 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	883 —	885 —
Unionbank . . . . 200 „	206 25	206 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 —	151 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	93 75	94 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	183 25	183 75
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	417 —	419 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2517	2522
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	214 —	214 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	145 25	145 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	— —	— —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	162 50	163 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	171 25	171 75
Rudolfa . . . . 200 „ „	187 50	188 50
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	180 25	180 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	232 30	232 60
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	84 75	85 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 50	171 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	166 —	166 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	166 50	167 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	124 75	125 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 90	101 40
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	99 50	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 50	98 90
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „ „	101 50	101 60
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	101 60
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	92 75	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97
5% „ „ Hipot. „ prem. .	— —	103 25
5% „ „ „ „ 40 lat	100 —	100 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 75	103 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	101 75

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 25	102 25
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 20	99 60
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 40	101 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 —	101 60
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 50	100 75
„ Jarosław 300 „ „	99 80	100 40
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ nieop. „ „ „	89 40	89 90
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 80	107 20
„ „ Lit. B 200 „ „	104 80	105 30
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	— —	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 —	92 20
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	98 70	99 10
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200 50	201 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 50	143 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 25	122 75
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 75	103 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 —	99 40
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 20	98 80
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 —	99 30
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 90	101 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 50	119 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	126 50	127 —
„ Węgierskie . . „ 100	123 80	124 —
„ Tureckie . . . fr. 400	16 —	16 40
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 40
Kredytowe . . . . . . „ 100	179 —	179 50
Clary . . . . „ 42	— —	— —
3⁶⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	114 25	115 —
Insbruku . . . . „ 20	21 —	— —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 —	18 50

		płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr.	40	48 —	49 —
Palffy . . . . „	42	46 75	47 25
Czerwonego Krzyża austr. „	10	15 90	16 20
„ „ węgier. „	5	10 50	10 80
Rudolfa . . . . „	10	20 —	20 50
Salma . . . . „	42	58 50	— —
Salzburskie . . . . . „	20	23 50	24 25
St. Genois . . . . . . „	42	58 75	59 25
Stanisławowskie . . . . „	20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „	105	136 50	137 50
4% „ . . . . „	50	68 75	69 25
Waldsteina . . . . . . „	21	39 25	39 75
Windischgrätza . . . . „	21	46 50	47 —
Waluty.			
Dukaty ważne		5 92	5 94
20-frankówki		9 94	9 95
Imperyały rosyjskie		10 24	10 26
Funty szterl. angielskie		12 51	12 56
Liry tureckie złote		11 29	11 31
Marki niemieckie za 100 marek		61 50	61 55
Rubel papierowy za 100 rubli		109 75	110 —
Lwów 29 lipca.			
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.		275 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem		101 25	102 25
4% „ „ „ „ „		95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie		101 25	102 25
4½% „ Bank. kraj. gal. „ 51-letnie		96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.		100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.		104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej		94 50	96 50

Warszawa 30 lipca.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	101	25
„ „ „ V „	—	—	100	55
4% Listy likwidacyjne	—	—	93	25
5% „ warszawskie I ser.	—	—	100	—
„ „ „ III „	—	—	99	30
„ „ „ IV „	—	—	99	30
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

OGŁOSZENIE.

Zamiast 18, urządza podpisany **14go sierpnia b. r. zwiedzenie kopalni wielickich przy rzęsistem oświetleniu**, a oprócz tego urozmaicą pobyt ognie sztuczne, jazda pie kielna i tańce w sali balowej. Ponieważ ilość osób zwiedzających kopalnię jest o graniczoną, przeto podaje podpisany Szan. Publiczności do wiadomości, że biletów wcześniej nabywać można wyłącznie tylko u podpisanego lub w handlu delikatesów p. *Biasiona* w Krakowie, po cenie 2 złr. 50 ct. od osoby. (1757)

Franciszek Klein.

Konkurs.

L. 95. (1758)

Celem obsadzenia posady **lekarza zdrojowego** w c. k. Zakładzie zdrojowym w **Krynicy** — rozpisuje się niniejszem konkurs.

Za wykonanie czynności połączonych z tą posadą, ustanowione jest roczne wynagrodzenie w kwocie 600 złr. w. a., nadto wolne mieszkanie, pobór 20 metrów sześciennych miękkiego drzewa opałowego, w końcu tantyema po $1^1/_2$ centa od każdej sprzedanej flaszki krynickich wód mineralnych.

Ubiegający się o powyższą posadę winni są w drodze właściwej, tj. urzędnicy przez swe przełożone władze, lekarze zaś wolnopraktykujący przez c. k. Starostwa względnie przez c. k. Dyrekcyę policyi we Lwowie lub Krakowie, wnieść podania najdalej **do 30go sierpnia b. r.** do prezydyum c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie, dołączając do podania:

1) metrykę urodzenia;
2) dyplom doktora wszech nauk lekarskich lub dyplomy doktora medycyny i ch rurgii i magistra położnictwa;
3) dowód znajomości języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, i o ile możności języka francuskiego.

C. k. Dyrekcya dóbr państwowych.

Lwów, dnia 30 lipca 1887 r.

W Dominium

w zachodniej Galicyi, które pod osobistem kierownictwem właściciela pozostaje i przemysł kilkoraki posiada, poszukuje się **buchaltera** od dnia 1 sierpnia b. r. Żądania są następujące: Doskonała znajomość podwójnej buchalteryi, władanie polskim i niemieckim językiem tak w słowie jak i w piśmie. Tylko żonaci aspiranci, którzy się długoletnią działalnością w tym zawodzie na większych dobrach wykazać mogą, będą uwzględnieni. Honoraryum 500 złr. stałej pensyi, mieszkanie składające się z 5 ubikacyj, ogród, wolny opał i oświetlenie, 4 litry mleka dziennie i odpowiedni deputat (28 hektol. ziarna).

Aspiranci zechcą swoje prośby do **Dominium Osiek, poczta Oświęcim**, nadesłać.

Oferty mają być w niemieckim albo w polskim i niemieckim języku napisane. (1756 1-2)

Wioska

168 morg. obszaru, $2^1/_2$ mili szosą od Krakowa oddalona, z dobremi budynkami, ładnym mieszkaniem dworskiem, z inwentarzami, jest do sprzedania.

Zgłosić się pod adresem: **A. W. T.** poste restante **Gdów**. (1724-3-5)

ZARZĄD
piekarni parowej
V. TILLA
w Gracu

poleca celem bezpośredniego sprowadzania pocztą:

4 kilo netto najlep. biszkoptów waniliowych w skrzyneczkach pocztowych po 5 złr. **opłatnie.**

4 kilo netto najlep. cynamonowych biszkoptów w skrzyneczkach poczt. po 3 złr. 50 ct. **opłatnie.** [1681-6-23]

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i w zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (1199-14)

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. Stanisław Nawrat
osiadł [1646-6-]
w Skawinie.

MĄKĘ KOŚCIANĄ
parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania**, nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanego, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie. O wczesne zamówienia uprasza się.** (1530-8-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

KROWIANKĘ

rozsyła przez Wys. Namiestnictwo koncesyonow. **zakład krowiankowy w Lisku.**

Fiolka wystarczająca do zaszczepienia 2 dzieci 60 ct. Komisya przem. Tow. lekar. krakowskiego uznała moją krowiankę jako najlepszą. Skład w aptekach: p. Wiszniewskiego w KRAKOWIE i p. Mańkowskiego w PRZEMYŚLU. (1367-22-25)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trwałość prawie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład.

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . . 8·50
1 sztukę 175 centymetr. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . . 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [1635-5-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Mrs EMILY REISNER
pierwszy i słynnie znany wiedeń. zakład guwernantek
(założony 1 60)

obecnie: w WIEDNIU, I., Rauhensteingasse Nr. 8 Mozarthof), poleca sum ennie **wychowawczynie, nauczycielki** do pensyonatów i szkół, dosko ale w językach obcych i muzyce. **Towarzyszki, bony, zdolne pokojowe z północnych Niemiec, Angielki, Paryżanki, Szwajcarki** pol ca **Mrs. Emily Reisner** ob cnie **I. Rauhensteingasse 8. w Wiedniu.** (943-8-14)

Geld erhalten Civil und Militär-personen auch in der **Provinz von 300 fl. aufw.** auf 1—10 Jahre, event. in kl. Raten rückzahlbar. Adresse: **F. Gurré**, Credit-Geschäft, **Graz.** (1570-13)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. [777-10-]

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

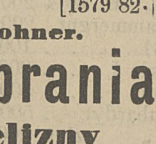
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redycha i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Pentucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Patent [1579 82-]
L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania
i magle do bielizny
poleca

Aleks. Herzog,
w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.

Katalogi darmo i opłatnie.



Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu Graben, Bräunerstrasse 10.** [1695-19-]

Katalogi darmo i opłatnie.

SZTUCZNE NAWOZY.

1) **Guano-Superfosfat**
preparowane z 18% kwasu fosforowego 4 złr. 20 centów.

2) **Spodium-Superfosfat**
preparowane z 15—16% kwasu fosforowego 3 złr. 55 centów.

3) **Spodium-Superfosfat**
preparowane z 14—15% kwasu fosforowego 3 złr. 50 centów.

4) **Amoniak-Superfosfat**
z $3^1/_2$% azotu i 13—14% kwasu fosforowego 4 złr. 50 centów.

Ceny powyższe rozumią się za 50 kilo w Tarnowie z workiem, obejmującem 75 kilo.

Gatunki Nr. 1) i 2) znajdują się na składzie, zaś Nr. 3) i 4) jak niemniej i inne gatunki sztucznych nawozów mogą być według zamówienia dostarczone w możebnie najkrótszym czasie.

Przy większych i wczesnych zamówieniach ceny powyższe zostaną zniżone.

Zawartość jakości jest zagwarantowaną, a każda analiza oparta na świadectwie stacyi probierczej państwowej uznaną będzie. [1751-2-12]

W. Müldner i Spółka
w Tarnowie.

SZTUCZNE NAWOZY.

Grand Hôtel

w Krakowie, ul. Sławkowska, w pałacu i przyległym gmachu księcia Czartoryskiego,

urządzony z wszelkiemi wygodami i największą elegancyą, według pierwszorzędnych hoteli stolic europejskich. — Wspaniałe wejście, schody piętrowe z kararyjskiego marmuru białego. — Wodociąg rozprowadzony w całym budynku zapomocą motora, światło elektryczne, mikrofony w całym domu. — Salony stylowe: Ludwika XV. z budoirem, sala marmurowa w stylu drugiego cesarstwa, staro-niemiecki i t. d. — Czytelnia. — Łazienka na każdem piętrze. — Remiza hotelowa na dworcu kolejowym. — Restauracya pod zarządem p. L. Bogusiewicza. — Kuchnia francuska. — Naczynia kuchenne całe niklowe z fabryki Berndorfera & Co. — Wina wszelkich gatunków najpierwszych firm. — **Ceny pokoi począwszy od 80 cent. — Małe i duże apartamenta.** (1637-6-8)

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L. 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu**

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami złotemi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencyi aromatycznej do płukania ust sinie uznana z wody, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie dla ust, odświeża dziąsła i zapobiega psu iu się zębów. — Flak n 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im pe ł wą białość. — Cena 30 ct. (335 12-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów
w różnicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA
do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flako i 50 c.

W Wiedniu, obwód miejski Wieden,
HOTEL „GOLDENES LAMM".

Wedle urzęd. wykazu obcych jeden z najwięcej uczęszczanych hoteli. Bardzo dobre położenie, w pobliżu c. k. nadworne opery. Przeszło 100 pokoi od 90 ct. wzwyż. Druko ane taryfy pokojów. Uznana dobra restauracya. Kolej konna i omnibusy we wszelkich kierunkach. (1418-10-12)

NATURALNY
BILIŃSKI ZDRÓJ SZCZAWIOWY.

Oddawna uznany zdrój leczniczy, wyborny napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych. [1697-4-10]

C. K. AUSTR.-WĘGIER. UPRZ.

materace z sprężyn drewnian.

6 złr.   6 złr.



Zastępstwo sienników słomianych i wkładów drucianych.

Czyste, trwałe i tanie, szczególnie dla zakładów i szpitali. Przy większem zakupnie odpowiedni rabat. Przy zamówieniach należy podać szerokość i długość łóżka. (1587-6-)

Główny skład: w Wiedniu, I., Neumarkt Nr. 7.

Dr. Jan Prus,
b. asystent kliniki lekarskiej w Uniwersyt. Jagiellońskim,

powróciwszy z Paryża, zamieszkał przy ulicy **św. Jana Nr. 19**, I. piętro.

Ordynuje od godz. 3—5 popołudniu. (1670-5-5)

SZTUCZNE NAWOZY.

Dr. Zygmunt Keppler
otworzył kancelaryę adwokacką (1684-3-3)
w Chrzanowie.

Niżej połowy wartości!

dla braku zdrowia właściciela — jest do sprzedania każdego czasu

WILLA

w uroczem miejscu pod Bielanami.

Willa składa się z 27 ubikacyj, 2 wozowni, 2 stajni, lodowni, 7 piwnic, oraz 2 altan w obszernym ogrodzie angielskim na dwóch morgach gruntu. (1640-6-10)

Oedenburg. wina węgierskie
na składzie u **Antoniego Schulza**
przy ulicy Krupniczej pod Nr. 17,

poleca Szanownej Publiczności białe wina w butelkach po 41, 60, 70 c., złr. 1, 1·20, czerwone wina w butelkach po 51, 60 c. i po 1 złr.

Na beczki znacznie taniej. — Skrzynki i opakowanie liczy się po cenie kosztów. (1729-5-10)

Nieprzemakalne opony do nakrycia

na stogi, kopy, lokomobile, wozy, statki, młocarnie i t. p. wyrabiają

Wolf Pick's Söhne
c. k. upr. fabryki towarów tkanych i fabr. nieprzemakalnych materyj
w **Goltsch-Jenikau** (Czechy).
[1702-5 10]

Arab. śmierć pluskwom bezwonna, bezbarwna bez trucizny, pewna! **Nieplami bielizny łóżkow!** Porcya na 6 łóżek 30 ct. **U E. Stockmara** apt. (1053 6 7

W dobrach Jank

przy Szathmar-Nemethi w Węgrzech, należących do Majoratu hrabiego Hadik Barkoczy, w odległości 3-milowej od najbliższej stacyi drogi żelaznej — będzie tegoroczny urodzaj owoców, mianowicie: jabłek, śliwek węgierskich i orzechów włoskich w najlepszych gatunkach, w tamecznym ogrodzie mającym 150 mórg austr. obszerności, drogą zapieczętowanych ofert sprzedanym.

Wszelkie oferty z 10% ofertowanej sumy jako wadyum, najdalej do dnia 7go sierpnia mają być przesłane pod adresem: „Zarząd dóbr Majoratu hrabiego Hadik Barkoczy w **Jank** (com. Szathmar)" albo **Graf Hadik Barkoczy'schen Majorats Verwaltungs Amt in Jank (Szathmarer comitat)** — gdzie dalsze objaśnienia i warunki sprzedaży będą udzielone. [1734-2 3]

Pachty do rzepaku od 6 do 10 złr., płótna na lasy do suszenia chmielu od 13 do 28 ct. za metr., wory korcowe od 33—95 ct. za sztukę, poleca (1722 3-3)

A. BORÓWKA w RZESZOWIE, sekretarz Towarzystwa rolniczego rzeszowskiego.

Kandydat

na nauczyciela gimnazyaln. **poszukuje lekcyj.** Może także wyjechać na prowincyę jako nauczyciel domowy. Wiadomość pod lit. **F. K. u pani Bauer w Krakowie, Kurniki 6.** [1660-3-3]

Architekt i konces. budowniczy
Antoni Siedek

mieszka teraz we własnym domu przy ul. **Lubicz 19,** *w willi Wandy, naprzeciwko ogrodu Strzeleckiego.* [1725-3-9]

Biuro znajduje się tymczasowo przy budowie hotelu Lwowskiego.

Worki papierowe

dla handli korzennych, cukierni i. t. d., przewyższające dobrocią materyału i roboty sprowadzane dotychczas z Wiednia i Pragi, poleca (1656-4-12)

Fabryka wyrobów z papieru
F. Szukiewicza
W KRAKOWIE.
Próbki darmo i opłatnie.

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1072-250-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. — Próby na żądanie *franco.*

Pierwsza mleczarnia
przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,

uznana i polecona przez Towarzystwo lekarskie, a zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa i Fizyka miejskiego, otrzymuje z dóbr Grodkowice, p. Niepołomice, codziennie nabiał o godzinie 6 rano **w celu częściowej sprzedaży po cenach następujących:** litr śmietanki słodkiej 25 ct., litr mleka niezbieranego 7 ct., litr mleka zbieranego 4 ct.; **litr mleka do karmienia dzieci** dostarczanego z krów kłónego dla chorych 8 ct.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament, o którego bliższych warunkach udziela wiadomości **handel p. P. Góreckiego w Rynku głównym w Krakowie.** (1634 91-)

Zgłoszenia na stałą dostawę nabiału dla zakładów publicznych, restauracyj, kawiarń i t. d., adresuje się wprost do Zarządu dóbr Grodkowice.

Osobom bez zajęcia

lepszych stanów i szukającym pobocznego zarobku, także paniom, może być nastręczony dobry i stały zarobek bez wydatków. Zgłoszenia kartą korespondencyjną pod **„Verdienst"** przyjmuje **ekspedycya ogłoszeń p. f. Heinrich Schalek, Wien.** (1597-5-6)

Akademia przemysł.-handlowa w Gracu.

Instytut publiczny na mocy rozp. minist. z 1 maja 1879 r.

Akademia rozpoczyna z dniem **15 września b. r.** dwudziesty piąty rok szkolny.

3 klasy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy do akademii nie mogą być jeszcze przyjęci.

Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej, jeżeli poprzednio przed wstąpieniem do instytutu ukończyli z dobrym skutkiem niższe gimnazyum, albo niższą szkołę realną. Dla tych, którzy nie wypełnili tego warunku, urządzony jest osobny, **bezpłatny kurs przygotowawczy do służby ochotniczej.**

Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania,** również szczegółowych prospektów udziela **Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.**

[1600-3-8] **Dyrektor:** *A. E. v. Schmid.*

ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE
BRÜCKNER, ROSS UND CONSORTEN
w Wiedniu, III. Bez. Baumgasse Nr. 5.

NAJLEPSZE POLECENIA.
Kosztorysy i projekta darmo. (1575-8-20)

Oleje maszynowe, smarowidła na wozy,

wazelinę i wszelkie tłuszcze mineralne poleca

Pierwsza galicyj. fabryka olejów smarowych w Grybowie.

Dla dogodności Szanownych Zarządów dóbr i fabryk wykonywamy zamówienia w dowolnej ilości, począwszy od 25 kilogramów. [1689-2-12]

Cenniki i próbki na żądanie.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza.

4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,

7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa, Żywca,

5·15 rano do Orłowa, Żywca,

1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,

10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,

6·05 wieczór w Podgórzu z Nowego Sącza, Suchy, Żywca, Oświęcima, Skawiny,

7·03 wieczór w Podgórzu z Nowego Sącza, Suchy, Żywca, Oświęcima, Skawiny. (1440-37-)

Przyjazd do Tarnowa

1·10 w nocy z Orłowa,

11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,

10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.